

ECHO LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2011

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 26 listopada 2011 <i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	1
List na Adwent 2011 <i>Ojciec Grégory Gay, Przełożony Generalny</i>	4
Gościnność i serdeczne przyjęcie w tekstach Biblii <i>Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny</i>	8
„Rozpocząć na nowo od Chrystusa” Medytacja na temat życia konsekrowanego Dzień skupienia na zakończenie roku <i>Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny</i>	16

AKTUALNE WYZWANIA

Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami

Prowincja Peru Radość z „Nawiedzenia” w naszym życiu <i>S. Reyna i Siostry ze Wspólnoty Św. Ludwiki de Marillac w Cajamarca</i>	26
---	----

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Świadectwa Sióstr

Prowincja Japonii Po trzęsieniu ziemi 11 marca 2011 r.: Fundacja wsparcia dla ofiar katastrofy <i>S. Janet Nunogami, Siostra Miłosierdzia</i>	29
Prowincja Sardynii Centrum Świętego Wincentego <i>S. Anna Cogoni, Siostra Miłosierdzia</i>	33

HISTORIA ZGROMADZENIA

Źródła i aktualności

Tajemnica Wcielenia i Bożego Narodzenia wraz ze Świętym Wincentym <i>Ks. Bernard Koch, CM</i>	35
„Czysta miłość” w zamyśle Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki <i>Ks. Bernard Koch, CM</i>	40
<u>Spis treści rocznika 2011</u>	46

List z 26 listopada 2011 roku

Moje drogie Siostry,

Przygotowując się do naszych zgromadzeniowych świąt, które wypadają pod koniec listopada: Święto Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej od Cudownego Medalika, Święto Świętej Katarzyny Labouré i rocznica założenia Zgromadzenia, a także myśląc o rozpoczynającym się roku liturgicznym, kieruję do Was ten list, by podzielić się kilkoma informacjami i refleksjami.

Na pewno, z niepokojem śledzą Siostry wydarzenia, jakie mają miejsce w Egipcie i w Syrii. W Egipcie, zamieszki są bardziej odczuwane na północy kraju: w Aleksandrii, gdzie mamy trzy wspólnoty, w Port-Said (jedna wspólnota) i w Kairze (dwie wspólnoty). Na południu, w Górnym Egipcie (są tam trzy wspólnoty), w tej chwili panuje względny spokój. Siostry z niepokojem czekają na ustabilizowanie się sytuacji politycznej i obawiają się, że z tej ostrej, dzielącej kraj, walki o władzę, mniejszość chrześcijańska wyjdzie osłabiona. W miarę możliwości, podejmują one swoje zwykłe posługi, które w większości dotyczą nauczania, lecz mając na uwadze bezpieczeństwo uczniów, Siostry musiały, na pewien czas, zamknąć szkoły.

W Syrii, gdzie są trzy wspólnoty: dwie w Damaszku (szpital i szkoła) i jedna na północy w Tell Arbouche (szkoła i posługa w duszpasterstwie), sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, a opinie dotyczące ostatnich wydarzeń są bardzo rozbieżne. Siostry stawiają czoła aktualnym trudnościom i obawiają się konsekwencji, jakie mogą wyniknąć dla chrześcijan, z tych wstrząsów politycznych.

Jest to jeden z wielu paradoksów „arabskiej wiosny”: światełko nadziei w kierunku bardziej demokratycznych rządów, zasłonięte licznymi niewiadomymi odnośnie przyszłości. Siostry z Tunezji przeżywają podobną sytuację. Natomiast Siostry, które mieszkały w Tripoli i które musiały opuścić Libię, całkiem niedawno, z wielką radością powróciły tam z powrotem, a w najbliższych tygodniach zastanowią się, w jaki sposób podjąć na nowo ich wcześniejsze posługi.

Z pewnością, poruszone Siostry zostały wiadomościami o katastrofach naturalnych mających miejsce w ostatnich miesiącach... w Tajlandii, w Gwatemali, w Hondurasie, w Meksyku, a także klęską głodu w Rogu Afryki. Za każdym razem, Zgromadzenie pomagało obecnym tam Siostronom udzielając im pomocy ze środków uzyskanych dzięki międzyprovincialnemu dzieleniu się. Siostry przysłały nam przejmujące opisy dotyczące różnych trudności, na jakie napotykają, aby dotrzeć do braci i siostr dotkniętych wieloma dramatami.

Wasze listy świadczą o tym, że wszystkie modlimy się w intencji naszych Sióstr z Bliskiego Wschodu i z Wielkiego Maghrebu, pamiętamy także o intencjach Sióstr dotkniętych przez katastrofy naturalne, głód czy przemoc (jak obecnie ma to miejsce w Nigerii, w Meksyku, na Haiti...).

Podczas moich ostatnich podróży, w rozmowie z Siostrami, odpowiadając na ich pytania, bardzo mocno odczułam to zatroskanie Sióstr o Prowincje będące w trudnych sytuacjach. We wrześniu, wraz z Siostrą Zofią zostałam zaproszona na obchody 150-tej rocznicy przybycia Sióstr na Słowację. Na początku października w Graz, razem z Ojcem Patrickiem i Siostrą Christą uczestniczyłam w erygowaniu nowej Prowincji Graz-Europa Środkowa, która powstała z połączenia Prowincji: Austrii, Węgier i Rumuni. Kilka dni później, odpowiadając na zaproszenie Sióstr Miłosierdzia ze Strasburga, uczestniczyłam wraz z Siostrą Christą w dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym Federacji Sióstr Miłosierdzia, która jest członkiem Rodziny Wincentyńskiej. Federacja ta skupia obecnie 14 Kongregacji w Niemczech, w Austrii (ze wspólnotami w Tanzanii i w Peru), we Włoszech, w Korei i w Indiach. W październiku, razem z Siostrą Marlene, po raz pierwszy odwiedziłam Prowincję Belo Horizonte, byliśmy w różnych miejscach, między innymi tam, gdzie 162 lata temu Zgromadzenie rozpoczęło swoją misję w Brazylii.

Niedawno, z Siostrą Françoise byłam w Gracji, gdzie spotkałam się z dwoma wspólnotami: z Aten i z Wyspy Syros. Podziwialiśmy, jak bardzo Siostry wspierają miejscową ludność i imigrantów, w obecnym czasie kryzysu gospodarczego, szczególnie dotkliwego w połączeniu z kryzysem zaufania.

Właśnie kryzys ten, o którym tak dużo mówi się w Europie i na całym świecie, stał się centralnym punktem mojego przygotowania do przeżycia naszych najbliższych świąt i nadchodzącego Adwentu.

Odczytuję tu najpierw wezwanie do gorliwszej modlitwy i do zaufania Maryi, którą czcimy w Święto Matki Bożej od Cudownego Medalika.

Wszystkie wiemy, że wydarzenie z 27 listopada 1830 roku, o którym Siostra Katarzyna Labouré opowiedziała swojemu spowiednikowi, uczyniło z naszej Kaplicy przy ulicy du Bac, jedno z ważniejszych duchowych miejsc Paryża i świata. Medalik z napisem „O Maryjo bez grzechu poczęta...” stał się narzędziem licznych łask, których świadkami są Siostry posługujące obecnie, na co dzień w Kaplicy.

Odczytajmy na nowo szczerzy opis przekazany przez Siostrę Katarzynę:

„W rękach trzymała kulę przedstawiającą glob ziemski... Jej postać była niezwykle piękna... Nagle spostrzegłam pierścienie na jej palcach, z których tryskały promienie... Wówczas wokół Najświętszej Panny utworzył się obraz z napisem: „O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. I dał się słyszeć głos: „Postaraj się o wybicie Medalika na ten wzór. Wszystkie osoby, które będą go nosić, otrzymają wielkie łaski. Łaski będą obfite dla tych, którzy nosić go będą z ufnością”. W chwilę później obraz odwrócił się i na odwrotnej jego stronie zauważyłam literę „M” z małym krzyżem umieszczonym powyżej, a na dole Najświętsze Serce Jezusa i Maryi.”

Łaska udzielona Świętej Katarzynie i każdej z nas, jest echem pobożności Maryjnej Świętej Ludwiki, owocem bardziej teologicznej myśli i wyrazem nie mniej żywego zaufania:

„Powinniśmy więc czcić to Niepokalane Poczęcie, które uczyniło Maryję tak drogą w oczach Boga. Powinniśmy wierzyć w to, że jedynie od nas zależy to, czy Najświętsza Dziewica będzie nam pomagała we wszystkich naszych potrzebach. Niemożliwą jest

ŻYCIE DUCHOWE – S. EVELYNE FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

rzeczą - jak się wydaje - by Bóg odmówił jej czegokolwiek” (A. 31 bis, Pisma, str. 818).

Niech Święta Matki Bożej od Cudownego Medalika i Świętej Katarzyny Labouré ożywią w nas Maryjną pobożność i naszą odpowiedzialność za szerzenie Jej czci! (K. 15, K. 23, Statut 7 i Statut 14).

Kryzys (słowo to w etymologii greckiej związane jest ze słowem rozeznanie) gospodarczy, finansowy, polityczny, moralny, odsyła nas jednocześnie do naszego Dokumentu Międzykonwentowego i do jego wezwań dotyczących rozeznania osobistego i wspólnotowego, aby sprecyzować *nasze konkretne wybory, jakich trzeba dokonać odnośnie prostego stylu życia i większej bliskości z Ubogimi, aby opracowywać projekty w oparciu o priorytety misyjne, aby odpowiedzieć w nowy sposób na wezwania świata dzisiejszych Ubogich* (por. str. 19-27). Kryzys ten jest wielkim wezwaniem, aby *przybliżyć się do świata z wrażliwością naszych Założycieli, którzy dostrzegali w człowieku najsłabszym, kogoś szczególnie umiłowanego* (por. Dok. Międzykonwentowy, str. 7).

Zaproszenie: „Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty”, przynagła mnie równocześnie do przywołania pierwszych spośród nas, zebranych wokół Świętej Ludwiki dnia 29 listopada 1633 roku, które poszły za wezwaniem do życia radykalizmem ewangelicznym, jako służebnice Chrystusa w Ubogich. W rocznicę założenia naszego Zgromadzenia, prosimy Pana o taką samą odwagę, gorliwość i zapał!

Niech Dziewica Maryja, Gwiazda Adwentu, Nowa Arka Przymierza, czuwa nad Zgromadzeniem!

Z zapewnieniem o modlitwie i moim serdecznym oddaniu,

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

List na Adwent 2011



„Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.” Jan 1, 5.

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej,

Łaska i Pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa, niech wypełniają Wasze serca teraz i na zawsze!

Przytoczenie słów Pisma Świętego z Ewangelii według Świętego Jana to dobry sposób, by rozpocząć naszą medytację na czas Adwentu. Jest to pora roku, kiedy dla wielu ludzi kończą się długie słoneczne dni, a nastają krótsze, gdy szybko zapada zmrok. Zbliżający się koniec roku daje nam okazję, by zatrzymać się i pomyśleć nie tylko nad tym, co minęło, ale również i nad tym, co nas czeka. Rzeczywistość tej zmiany widoczna jest w pogodzie, w kalendarzu, jak również w tym, co dzieje się w głębi nas, w naszym sercu.

Myślę, że dlatego właśnie, Kościół proponuje nam Adwent. W tym czasie, gdy wszystko się zmienia Kościół przypomina o wiernej miłości Boga. Poprzez wcielenie Jezusa, Bóg zapewnia nas o Swojej stałej obecności w świecie. W Jezusie mamy Boga, który zawsze jest z nami, zarówno w chwilach pełnych światła jak też w chwilach, gdy ogarniają nas ciemności, zarówno wtedy, gdy mamy poczucie pewności jak też wtedy, gdy doświadczamy kruchości i niepewności naszego życia. Jednakże, Pan objawia się nam najczęściej, właśnie w tych „granicznych, trudnych sytuacjach” naszego życia.

Opisy Adwentu przedstawiają nam historie życia, które dochodziło do pewnej granicy: zdumiewające zwiastowanie Maryi, aby została Matką Pana; szlachetna walka Józefa, aby zaakceptować tę zadziwiającą rzeczywistość; narodziny Jezusa w prostej szopie; pokorny hołd pasterzy; niespodziewana ucieczka Świętej Rodziny przed nienawiścią Heroda. Wszystkie te opisy Adwentu ukazują nam Boga, który, choć ukierunkowany na miłość trynitarną, „ogołocił samego siebie” (Flp 2, 7), stawszy się człowiekiem. Wybierając życie, które zakłada granice związane zawsze z ryzykiem, Jezus wprowadza nas do Królestwa Boga i paradoksalnie przybliża nas do serca Bożej miłości.

ŻYCIE DUCHOWE – O. GREGORY GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

Jako Przełożony Generalny, mam ten przywilej i odpowiedzialność odwiedzania moich współpracowników Lazarystów, Sióstr Miłosierdzia i członków Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej, aby rozszerzać charyzmat Świętego Wincentego a Paulo. Czyniąc to ofiaruję moje wsparcie i zachęcę tym, którzy zostawili zabezpieczenie i stabilność swojego świata, po to, by dochodzić aż do granic, przekraczać to, co ogranicza zewnętrznie i służyć Ubogim. Jestem zbudowany postawą tylu moich współpracowników, postawą Sióstr Miłosierdzia i członków Rodziny Wincentyńskiej, którzy odważnie docierają do ciemnych zakątków naszego świata, aby oświetlić je światłem Chrystusa. Pozwólcie, że podzielę się z Wami kilkoma przykładami ich przeżywania drogi Adwentu światła i nadziei.

W Republice Czadu, w jednym z najbiedniejszych krajów Afryki, Siostry Miłosierdzia z Hiszpanii służąc wraz z Lazarystami z Kamerunu, z Madagaskaru i z Kenii, pracują w oddalonym obszarze wiejskim, gdzie nie ma kościoła. Ich „misyjnym kościołem” jest drewniane podium, nad którym znajduje się prowizoryczny namiot, osłaniany wielkimi drzewami mangowymi. Do tego opuszczonego regionu, przynoszą oni Jezusa i nasz charyzmat ludziom, których głód jest zaspakajany a pragnienie ugaszone przez Słowo Boga i miłość Chrystusa.

W Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii, spotkałem się z organizacją: „Wincentyńskie Partnerstwo”, jest to stowarzyszenie tych, którzy służą Ubogim, składająca się z dziesięciu głównych organizacji i trzynastu zrzeszonych grup. Modliliśmy się, podejmowaliśmy refleksję i rozmawialiśmy o sposobach przystosowania i przekazywania charyzmatu wincentyńskiego miłości Boga i służby Ubogim. Pracują oni z Ubogimi w miastach, z młodymi bezdomnymi ludźmi, z chorymi umysłowo i z uzależnionymi; krótko mówiąc z tymi, którzy żyją na marginesie społeczeństwa. Ich bliskość i troska o tych ludzi, a także okazywane im współczucie przekracza granice i sięga aż po Irlandię, Europę Wschodnią i Stany Zjednoczone. Oto adres internetowy, gdzie można znaleźć informacje na temat historii tej organizacji: <http://www.vip-gb.org>

Po ośmiogodzinnej podróży samolotem, z Moskwy przybyłem do Magadanu w Rosji, do miejsca, które z geograficznego punktu widzenia, wydaje się być na końcu świata. Służą tu Siostry Miłosierdzia ze Stanów Zjednoczonych i z Polski. Po przebyciu do Magadanu, przeniosłem się jakby do zapomnianego świata - do obozów, więzień przymusowej pracy. Spotkałem tam ludzi, którzy przez dziesiątki lat byli nieludzko traktowani. W epoce Stalina, Magadan był ostatecznym przeznaczeniem dla tysięcy obywateli sowieckich uważanych za „wrogów narodu”.

Siostry Miłosierdzia wspierają osoby, które były represjonowane i przeżyły łagry sowieckie. Siostry przyczyniają się do ich uzdrowienia, zachęcając ich do „opowiedzenia historii swojego życia”. Wraz z obecnością jedyne Kościoła Katolickiego w tym regionie, ludzie ci mogą doświadczyć otwartości i gościnności wspólnoty wiary.

Znajduje się tam piękny kościół pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego oraz Kaplica Męczenników poświęcona ludziom, których nazwisk nigdy nie ujawniono, a którzy bardzo licznie zginęli w obozach pracy, znani są oni z opowiadań ocalałych więźniów. Kościół ten można zobaczyć na stronie internetowej: <http://magadancatholic.org>.

W czasie Adwentu, każde z tych trzech doświadczeń: Czad, „Wincentyńskie Partnerstwo” i Magadan, ma swoje miejsce w moim sercu. Doświadczenia te przypominają nam, że Światło Chrystusa zwyciężyło ciemności świata wypełnionego grzechem i cierpieniem. Cztery Ewangelie przypadające na niedziele Adwentu pomagają nam wszystkim skoncentrować

uwagę na tym, co jest istotne, aby być uczniem idącym za Chrystusem, czyli: „czuwać czekając na przyjście Chrystusa” (por. Mk 13, 33), „przygotować drogę Panu” (Mk 1, 2); ufni, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37) i „zaświadczyć o światłości” (J 1, 7). Te opisy ewangeliczne wzięte razem, dają nam pewną receptę, w jaki sposób wprowadzać naszą wiarę w czyn w ciągu całego roku.

Droga Adwentu prowadzi do czujności, entuzjazmu, zaufania, które świadczą o ewangelicznej wierze, będącej osią życia Świętego Wincentego a Paulo, który znajdował Chrystusa tam, gdzie sam najmniej się tego spodziewał: kiedy doświadczał „zewnętrzných granic” swojego życia. Dwa doświadczenia, będące podstawą jego nawrócenia: spowiedź chorego człowieka i ekstremalnie trudna sytuacja ubogiej rodziny, do której posłał swoich parafian, zaprowadziły go do Chrystusa w Ubogich. Z chwilą, gdy wszedł w świat Ubogich, jego życie zostało przemienione. Od tego momentu, organizował i inspirował swoich uczniów, by postępowali podobnie:

„Nie zatrzymujcie swojego spojrzenia na tym, kim jesteście, lecz patrzcie na Naszego Pana, który jest blisko was i w was, który jest gotowy pomóc wam natychmiast, gdy tylko zwrócić się do Niego, a zobaczycie, że wszystko będzie dobrze..” (SV, Coste III str. 906, do Louis Rivet, kapłana Zgromadzenia Misji w Richelieu, 19 grudnia 1655)

Przygotowując serca i nasz dom na przyjście Pana w Boże Narodzenie, pozwólmy, aby słowa Jezusa i charyzmat Świętego Wincentego, rozbrzmiały głębiej w naszych sercach i w naszym życiu. Opisy na Adwent i na Boże Narodzenie, w przejmujący sposób przypominają nam Tego, który urodził się, żył i umarł w sytuacjach trudnych, pełnych ograniczeń. Ewangelia według Świętego Jana w sposób bardzo wzruszający, przypomina nam, że Jezus „przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1, 11). Tak było w przypadku Świętej Rodziny. Na obrazach i na małych pobożnych obrazkach, Rodzina Święta przedstawiana jest często w atmosferze spokoju i bez troski. W rzeczywistości jednak przemierzała Ona drogę Ubogich i dzieliła wędrówkę uchodźców.

Ta smutna rzeczywistość ma miejsce również dzisiaj. Chrystus, który był ubogi żyje w Ubogich, którzy nie posiadają nic oprócz tego, w co są ubrani; nie mają co jeść, gdzie się schronić i których pozbawia się tego, co stanowi o ludzkiej godności. Jednak, w myśl słów Świętego Wincentego, Ubodzy posiadają „prawdziwą wiarę”, którą zauważamy w ich niezachwianej i trwałej ufności pokładanej w Bogu. Ich życie a także życie towarzyszących im członków Rodziny Wincentyńskiej, każdego dnia mówi nam o Adwencie nadziei.

Proponuję, abyśmy w napiętym programie tych tygodni Adwentu poświęcili czas na medytację Pisma Świętego i życia Świętego Wincentego a Paulo, byśmy byli czujnymi, pełnymi entuzjazmu i zawierzenia uczniami Jezusa; uczniami, którzy świadczą o tym, co jest fundamentalne dla naszego powołania członków Rodziny Wincentyńskiej. Poświęcając czas na modlitwę, by w niej spotkać Pana, na lekturę Pisma Świętego i na Eucharystię, będziemy mieli odwagę, podobne jak Święty Wincenty, do tego, by prosić Pana, aby nas prowadził w stronę Ubogich, którzy często przechodzą niezauważeni na marginesie naszego życia. Tak postępując będziemy z nimi solidarni, jak z naszymi braćmi i siostrami w Chrystusie.

Pragnę zakończyć wymownym i odpowiednim na Adwent obrazem. Jak już wcześniej wspominałem, Kościół pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego w Magadanie, jest wspólnotą uzdrowienia i nadziei dla dawnych więźniów sowieckich obozów pracy i dla Ubogich. Ten niewielki kościół raduje oczy wraz ze swą Kaplicą Męczenników, która ma przejmująco

ŻYCIE DUCHOWE – O. GREGORY GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

symboliczną wymowę, ze swoimi stacjami Drogi Krzyżowej, swoimi robiącymi wrażenie witrażami i ikonografią tak wymowną, że nie można jej zapomnieć. Jednak, tym, co najbardziej przyciąga wzrok, gdy wchodzi się do Kościoła, jest ikona Narodzenia Pańskiego (która znajduje się na początku tego listu) umieszczona nad ołtarzem. Z liturgicznego punktu widzenia znajduje się ona w odpowiednim dla niej miejscu.

Dla mnie, ikona ta przedstawia coś więcej. Pokazuje nam ona, w jaki sposób nasze bycie uczniem Jezusa i przeżywanie charyzmatu wincentyńskiego staje się świadectwem mocy i obecności Boga w dzisiejszym świecie. Pomimo bolesnej przeszłości Magadanu, ikona i kościół Narodzenia Pańskiego potwierdzają, że Chrystus rodzi się na nowo. Kościół Narodzenia Pańskiego i wszystkie dzieła Międzynarodowej Rodziny Wincentyńskiej są dla nas na co dzień żywym przypomnieniem, że „Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.”

Niech w to Boże Narodzenie, Pan na nowo narodzi się w Waszych sercach i niech Wam błogosławi w nadchodzącym Roku!

Wasz brat w Świętym Wincentym,

G. Gregory Gay CM
Przełożony Generalny

Gościnność i serdeczne przyjęcie w tekstach Biblii

Konferencja wygłoszona dla Księży, Sióstr i świeckich z Ekipy duszpasterskiej przy Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika

Znaczenie gościnności w kulturach, dzięki którym narodziła się nasza Biblia judeo-chrześcijańska jest znamienne. W sytuacji, w której środki były ograniczone, kiedy ludzie z konieczności zależeli wzajemnie od siebie (szczególnie kiedy podróżowali) gościnność i przyjmowanie u siebie kogoś obcego były istotne w relacjach międzyludzkich. Aby rozpocząć ten temat spójrzmy na wdowę z Sarepty, która gości Eliasza i ofiarowuje mu chleb, jaki jej pozostał.

„Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła». Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: «Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił». Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: «Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!» Na to odrzekła: «Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy». Eliasz zaś jej powiedział: «Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: "Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię"». Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.”(1Krl 17, 9-16)

Ten prosty gest gościnności zostaje wynagrodzony błogosławieństwem Pana. Naród Izraela zrozumiał to i nadał temu wartość. My także wiemy, że przyjmowanie tych, którzy do nas przybywają, obcych lub innych, podoba się Bogu.

Chciałbym zwrócić uwagę na gościnność jako wartość biblijną; wiele opowieści podkreśla jej wagę. Dziś skoncentruję się na dwóch cechach gościnności. Pierwsza: przyjąć obcego to przyjąć Pana; druga: sposób przyjmowania ma wynikać z bogactwa naszego serca.

1. PRZYJĘCIE OBCEGO/ PRZYJĘCIE PANA

List do Hebrajczyków daje nam wspaniałą zachętę, która może stać się dewizą naszego posługi gościnności.

„Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę.” (Hbr 13,2)

Różne fragmenty Biblii ilustrują tę rzeczywistość. Niektórzy przyjmują anioły nie wiedząc o tym. Jednym z najbardziej znanych opisów jest spotkanie Pana z Abrahamem:

„Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: «O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego». A oni mu rzekli: «Uczyń tak, jak powiedziałeś.» (Rdz 18, 1-5)

Abraham i Sara goszczą cudzoziemców, którzy okazują się być aniołami; Pan im błogosławi i daje im syna. Tekst ten podkreśla znaczenie przyjmowania obcych: poprzez nich przyjmowany jest Bóg.

Biblijna opowieść o gościnności na początku jest przeciwstawiona faktowi, że cudzoziemcy zmierzają do Sodomy i Gomory. Jednak mieszkańcy tych grzesznych miast chcą wykorzystać przybyszów. Jedynie Lot, bratanek Abrahama chroni ich. W konsekwencji, miasta Sodoma i Gomora zostają zburzone. Lot i jego rodzina zostają uratowani. (Rdz 19).

W Starym Testamencie znajdują się inne opisy na temat gościnności. Kiedy Bóg daje narodowi Prawo za pośrednictwem Mojżesza, zwraca się do nich w następujący sposób:

„Albowiem Pan, Bóg wasz, jest Bogiem nad bogami i Panem nad panami, Bogiem wielkim, potężnym i straszliwym, który nie ma względu na osoby i nie przyjmuje podarków. On wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej.» (Pwt 10, 17-19)

W Nowym Testamencie liczne opisy podkreślają znaczenie przyjęcia wędrowca jako przyjęcie Pana. Na przykład pierwsza opowieść o wędrowce Świętej Rodziny, podczas której nie znajduje ona miejsca w gospodzie. Maryja i Józef zostają potraktowani jak obcy. Podobnie, gdy zmartwychwstały Jezus odwiedza swoich uczniów z Emaus, ci nie rozpoznają Go w „obcym”, ale następnie zapraszają, by usiadł i jadł z nimi. Wtedy rozpoznają Jezusa po „łamaniu chleba”. Dziś w Kościele, „obcy” są mile widziani przy stole eucharystycznym, a wówczas wspólnota staje się rodziną.

Spotkanie Jezusa z Samarytanką przy studni, wyjaśnia pojęcie gościnności i sugeruje sposób, w jaki należy przyjmować Pana w swoim życiu.

„Jezus musiał przejść przez Samarię. Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które niegdyś dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanką: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej». » (J 4, 4-10)

Jezus prosi o znak gościnności i przyjęcia, prosi o zwykły kubek wody. Kobieta wzbrania się z powodu swoich uprzedzeń kulturowych i jest zaskoczona, że Jezus ich nie podziela. To pozwala Jezusowi na rozpoczęcie rozmowy, a jej na nawrócenie, przemianę życia. W Jezusie rozpoznaje Tego, który jest wysłany przez Boga. Gościnność i przyjęcie obcego prowadzą do nawrócenia i zbawienia. Podobnie jak Samarytance udaje się rozpoznać Jezusa, i my możemy usłyszeć Dobrą Nowinę i rozpoznać Boga, który przychodzi do nas w drugiej osobie. Opis ten zachęca nas do zrozumienia naszej wstrzemięźliwości lub naszej obojętności w kwestii gościnności wobec innych. Bóg daje nam Swoją obecność w innych. W Ewangelii według Św. Mateusza w rozdziale 25, Ewangelista podejmuje ten temat w opisie Sądu Ostatecznego:

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?”(Mt 25, 31-39)

Gościnność, do której jesteśmy zaproszeni jest prosta: chodzi o potwierdzenie wartości osoby, nawet jeśli przyjmowany Jezus nie jest rozpoznany, tak jak jest to podkreślone w przypowieści o owcach, które Go przyjmują i kozłach, które tego nie czynią.

Pewna chasydzka opowieść dobrze ilustruje część tej prawdy:

„Pewnego dnia starszy rabin zapytał swoich uczniów: „W jaki sposób poznać, że skończyła się noc i nastął dzień?”. Jeden z uczniów odpowiedział: „Czy po tym, że gdy z pewnej odległości widzimy zwierzę, możemy odróżnić czy jest to owca czy też pies?” „Nie” – odpowiedział rabin. Następnie drugi uczeń zapytał: „Czy wówczas, gdy z pewnej odległości widzimy drzewo i możemy powiedzieć, czy jest to drzewo figowe czy też palma?”. „Nie” – odpowiedział rabin. Uczniowie byli zmartwieni, gdyż nie znajdowali żadnej odpowiedzi. „Zatem, jaka jest odpowiedź” – zapytali. Rabin odpowiedział: „Dzieje się tak wówczas, gdy patrząc na obcego człowieka widzicie w nim przyjaciela. Gdy nie dostrzegacie tego, to znaczy, że jeszcze panuje jeszcze noc.”

Posługa gościnności zachęca nas do przyznania, że przyjmując obcego, przyjmujemy Boga i tego, który jest kochany przez Boga.

Ludzie przybywają do Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika z różnych powodów: niektórzy ze względu na głęboką wiarę lub tego, że Maryja została wybrana przez Boga, inni z ciekawości lub też przybywają tu jako turyści. Jako członkowie ekipy posługującej przy Kaplicy jesteśmy zachęceni do tego, by przyjmować wszystkich ludzi, niezależnie od ich motywacji. Nasza wiara w to, co robimy i w to miejsce, w którym jesteśmy, może być im pomocna. Wśród tych, którzy tu przybywają są osoby ubogie lub nieśmiałe, jak również bogate, mające łatwość wypowiedania się. Naszym zadaniem jest przyjąć wszystkich tak samo godnie i z tymi samymi względami, z taką samą uwagą. Wszyscy jesteśmy dziećmi

tego samego Ojca i nasza postawa ma odzwierciedlać to przekonanie. Maryja jest Matką wszystkich ludzi i człowiek nam obcy powinien zostać rozpoznany przez nas jako jedno z Jej dzieci.

2. SERDECZNE PRZYJMOWANIE INNYCH: CECHA GOŚCINNOŚCI

Jedna z przypowieści, najbardziej poruszających i konkretnych w Biblii ukazuje Jezusa, który nawiązuje relacje i jest przyjmowany w gościnę. Podczas, gdy Jezus jest w domu Szymona, faryzeusza, pojawia się jawnogrzesznica

„Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posilek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaściła je olejkiem. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą». Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś powiedzieć». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu!» «Pewien wierzytel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?» Szymon odpowiedział: «Sądzę, że ten, któremu więcej darował». On mu rzekł: «Słusznie osądziłeś». Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje.» (Łk 7, 36-47)

Ten fragment ukazuje nam, czym cechowała się gościnność, przyjmowanie obcej osoby. Można zacząć pocałunkiem na przywitanie, to intymny znak szacunku i serdeczności. Następnie podaje mu się wodę do obmycia nóg. W tamtych czasach ludzie chodzili w sandałach po zakurzonych drogach, propozycja umycia nóg była więc czymś normalnym. Na końcu następowało ofiarowanie pachnideł było jak znak błogosławieństwa. Gość był uhonorowany wylaniem wonności na jego głowę. Przypomnijmy sobie gościnność przy stole ukazaną w 5 wersecie Psalmu 23 („*namaszczaś mi głowę olejkiem; mój kielich jest pełny po brzegi*”). Pocałunek, trochę wody i wonności tworzyły pewien rytuał gościnności. W przytoczonej wyżej Ewangelii, Jezus wskazuje Szymonowi, który jest gospodarzem, że nie dopełnił tego obyczaju. Zatem Jezus mógł stawiać sobie pytania co do jakości gościnności Szymona.

Z drugiej strony jawnogrzesznica przyjmuje Jezusa w piękny, przykładowy sposób: swoimi łzami obmywa Mu nogi i osusza je włosami, całuje nie policzki, ale stopy, nie czując się godną ucałowania Jego policzki, namaściła Jego stopy nie tylko kilkoma kroplami (jak tego wymagała gościnność), ale wylewa cały flakonik, ukazując, że całym sercem przyjmuje Jezusa do swego życia. Jej grzech wyłączył ją z życia publicznego, więc także i ze spotkania z Jezusem. Otwartość serca pozwala jej podejmować czynności, które oznaczają pragnienie uzyskania przebaczenia, uzdrowienia i przyjęcia.

Ta serdeczna gościnność zrywa wszystkie tamy, które mogłyby istnieć a kobieta ta stanie się jedną z tych, które wiernie będą towarzyszyć Jezusowi.

Ludzie przybywające z całego świata do Cudownej Kaplicy nie zawsze znają jego początki. Niektórzy przybywają z ciekawości tak jak poganie, pragnący zobaczyć Jezusa, inni jak jawno grzesznicy w poszukiwaniu przebaczenia, jeszcze inni przepelnieni wiarą i nadzieją, wreszcie niektórzy przybywają tu po to, by złożyć dziękczynienie.

Nasza misja polega na przyjmowaniu ich. Cechy gościnności opisane w Ewangelii są przykładem sposobu przyjmowania pielgrzymów. Nie chcę powiedzieć, że mamy całować każdego z nich, ani obmywać im nogi i namaszczać głowy, ale każde z tych zachowań może sugerować postawę, która będzie charakteryzowała nasze serdeczne przyjęcie.

a) „Pocałunek w policzek”: osobiste przyjęcie.

Symboliczne znaczenie tego „pocałunku” oznacza, że przyjęcie musi być osobiste, pochodzić z serca, aby przyjąć innych ludzi do naszego życia. Nie wystarcza wskazać jakieś miejsce i podać broszurkę, musimy też wykazać się szczególną uwagą wobec tej osoby.

W Ewangelii znajdujemy piękny tekst:

„W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.» (Łk 10, 38-42)

Marta i Maria mają różne sposoby przyjmowania Jezusa. Marta czyni to podejmując konkretne obowiązki pani domu, Maria zaś uważnie Go słucha. Ofiarowuje Mu w ten sposób osobistą relację. Jezus docenia oba sposoby. To co czyni Marta jest ważne, ale nie ważniejsze niż zwracanie uwagi na samego Jezusa.

Listy z Nowego Testamentu mówią o „pocałunku w policzek”, którym witają się członkowie wspólnoty chrześcijańskiej, był to zwyczajowy gest we wspólnocie chrześcijańskiej. Zauważmy, jak Święty Paweł zachęca: „Pozdrówcie się wzajemnie pocałunkiem świętym!” (1Kor 16, 20, 2Kor 13, 12, 1Tes 5,26, a także 1P 5, 14), jest to symboliczny sposób, znak powitania, poprzez który chrześcijanie wyrażali sobie wzajemny szacunek.

b) „Obmycie nóg”: zaproszenie do pozostania i do modlitwy

Niektórzy pielgrzymi przybywają do Kaplicy z daleka, mogą być zmęczeni długą podróżą. Obmycie nóg sugeruje im, że ich pielgrzymka dobiegła końca, że przybywszy na miejsce mogą się odprężyć.

Ważne jest, by zostali dobrze przyjęci i, by w Kaplicy czuli się jak „u siebie”. Pragniemy, by czuli się w niej swobodnie i odnaleźli tu obecność Boga. To miejsce jest dla nich. Tutaj mogą pozostawić swój ciężar i modlić się z nami.

Zauważmy w jaki sposób Jezus zwraca uwagę na potrzeby tych, którzy przychodzą do Niego, by Go słuchać i zostać uzdrowionym. Pewnego dnia zaprasza tłumy ludzi, by wygodnie usiedli i prosi uczniów, aby ich nakarmili, żeby później mogli wyruszyć w drogę. Inny przykład to przypowieść o kobiecie cierpiącej na krwotok. Jezus troszczy się o wszystkich, którzy do Niego przychodzą.

„A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przysłała od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcz. Mówiła bowiem: «Żebym się choć Jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa». Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: «Kto się dotknął mojego płaszcz?» Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysłała zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!» (Mk 5, 25-34)

Zbliżyć się i dotknąć Jezusa nie jest gestem obojętnym. Zauważamy, że Jezus pragnie mieć osobistą relację z tą kobietą a więc poświęcić jej trochę czasu, porozmawiać z nią. Skupia na niej całą Swoją uwagę, chce by odkryła swoją godność, aby czuła się z Nim swobodnie i zapragnęła przyjąć uzdrowienie, które On pragnie jej ofiarować. Zbliżyła się do Niego pełna obaw, drżąca, ale On uspakaja ją mówiąc: „Córko...” i posyła ją: „Idź w pokoju”.

Za przykładem Jezusa możemy w równym stopniu zbliżyć się do innych, w dosłownym jak i przenośnym tego słowa znaczeniu. W Biblii często czytamy, że Jezus zbliżył się, aby dotknąć kogoś, kto jest poza wspólnotą, czy to z powodu choroby, czy to różnicy religii, czy też grzechu. Chce, by ta osoba wiedziała, że Jezus zwraca na nią uwagę, że ją wspiera. Pokazuje to dosłownie zbliżając się do niej i zgadzając się by osoba ta dotknęła Go. Chce, aby każdy czuł się przy Nim swobodnie, by czuł się blisko Niego. Wszyscy są mile widziani.

c) „Namaszczenie olejkami”: radosne przyjęcie

Mówiliśmy już o tym, w jaki sposób pachnące olejki mogły być używane na powitanie kogoś w naszym domu. Zapach nie tylko łagodzi powietrze, otaczające gości, ale też nadaje miłego wyrazu całemu pokojowi, stanowi jakby *aromat radości ze spotkania*. Pielgrzymi przybywający do naszej Kaplicy należą do szerszej, rozleglejszej społeczności chrześcijańskiej. Przybywając tu, przybywają do miejsca, w którym czują się jak u siebie. Oby nasze radosne, serdeczne przyjęcie ich, sprawiło, że poczują się kimś ważnym dla Kościoła. Pośród nas nie ma żadnej uprzywilejowanej osoby, której powinniśmy nadać szczególny status. Osoby najbiedniejsze powinny być przyjęte z wielką uwagą.

W swoich Listach, Święty Paweł wyraża radość, jaką odczuwa w relacjach ze wspólnotami i pragnie, aby poprzez jego obecność odczuwały one bliskość z Panem. Zauważamy to na przykład, gdy zwraca się do Filipian, a poprzez to również do nas dziś:

„Niech wasza łagodność będzie znana wszystkim ludziom. Pan jest blisko. O nic się nie martwcie, lecz we wszystkim przedstawiajcie wasze prośby Bogu, modląc się i błagając z dziękczynieniem” (Flp 4, 5-6)

Kiedy jesteśmy z ludźmi, z pielgrzymami powinni oni odczuć naszą radość: radość wynikającą z faktu, że jesteśmy szczęśliwi w naszym powołaniu, radość wynikającą z zaufania, że to miejsce jest miejscem świętym, w którym Pan jest obecny, radość wynikającą z naszego entuzjazmu w przyjmowaniu ich wśród nas.

d) Przyjęcie, które prowadzi do uleczenia i pojednania.

Najważniejsze jest to, by nasze przyjęcie zawierało zaproszenie do bycia uleczonym i do przybliżenia się do Boga. Po spotkaniu z Jezusem, jawno grzesznica czuje, że On daje jej to, czego ona pragnęła: przebaczenie i możliwość przemiany życia. To wielki dar, jaki Jezus czyni dla tej kobiety, gdy ta przyjmuje Go do swego życia.

Czyż nie byłoby wspaniale, gdybyśmy i my mogli rozdawać to samo zaproszenie ludziom, którzy tu przychodzą? Gdybyśmy mogły ofiarować im szansę, aby im wybaczone ich grzechy, szansę na zmianę życia, na większe zbliżenie się do Boga! Czy do przyjęcia, które im ofiarujemy, nie moglibyśmy włączyć tych ważnych elementów? Jakież mogłoby to być światło dla tych ludzi! To do nas należy zaproponowanie im, by przybliżyli się do Boga poprzez Sakrament Pojednania, zaś do nich przyjęcie tego zaproszenia! Przypomnijmy sobie jak Święty Wincenty i Święta Ludwika potrafili zachęcać Siostry, aby kierowały Ubogich w stronę Sakramentu Pojednania przedstawiając im zalety tego cudownego daru.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawiając tę biblijną konferencję nie chcę twierdzić, że służba pielgrzymom przybywającym, aby nawiedzić Sanktuarium jest tylko miłym doświadczeniem. Wasza praca nie zawsze jest łatwa, a wasza cierpliwość i dobra wola często mogą być wystawiane na próbę.

Natomiast pragnę podkreślić znaczenie tej posługi. Maryja wybrała tę Kaplicę, by się objawić jednej z Sióstr ze Zgromadzenia. To nadaje szczególny charakter temu miejscu, a my jesteśmy bezpośrednio odpowiedzialni za serdeczne przyjęcie naszych braci i sióstr, którzy tu przybywają.

W konferencji, którą właśnie wygłosiłem, zasugerowałem dwa istotne pojęcia związane z gościnnością, mające biblijne podłoże. Po pierwsze: przyjmując pielgrzymów, przyjmujemy „anioły”, tzn. *Pan jest obecny pośród nas*. Powinniśmy zatem przyjmować ich z wiarą i szacunkiem. Po drugie: nasze przyjęcie powinno być osobiste, szczerze i radosne. Któż to wie, co Bóg może uczynić w życiu tych ludzi, w tym miejscu pośród nas!

Za przykładem Jezusa i przy pomocy Ducha Świętego bądźmy sługami serdecznie przyjmującymi innych:

„O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”

WSZYSCY SĄ PRZYJĘCI W TYM MIEJSCU

PYTANIA

1. Czy to jest realne, abyśmy mogli przyjąć Chrystusa w drugiej osobie?
 2. Która przypowieść biblijna najsilniej przemawia do waszego doświadczenia i odpowiada waszym potrzebom?
 3. Jaka jest największa przeszkoda w ofiarowaniu szczerej gościnności drugiemu człowiekowi? Jaka postawa czyni trudnym przyjęcie drugiej osoby?
 4. Jakie było wasze najbardziej pozytywne doświadczenie w przyjmowaniu innych, w tym miejscu, w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika?
-
- Pocałunek w policzek sugeruje, że nasze przyjęcie jest osobiste.
 - Obmycie nóg oznacza, że chcemy, aby ludzie wiedzieli, że przybyli do właściwego portu. To jest ich miejsce. To nie jest jedynie kolejne miejsce do odhaczenia w planie podróży. To miejsce do pozostania i modlitwy, gdzie można doświadczyć uzdrowienia przez Boga.
 - Namaszczenie olejkami oznacza to, że jesteśmy szczęśliwi, że spotykamy, jak również to, że zajmują oni szczególne miejsce w naszym sercu.

„Rozpocząć na nowo od Chrystusa” Medytacje na temat życia konsekrowanego

Dom Macierzysty
Dzień skupienia na zakończenie roku
29 i 30 grudnia 2011

Czy wiecie, że jednym z argumentów używanych przeciwko Galileuszowi, było twierdzenie, że gdyby naprawdę Ziemia kręciła się dookoła Słońca, to powinniśmy czuć ten ruch? Oczywiście nie odczuwamy ruchu i są tego powody, ale byłby to zdroworozsądkowy argument, z którym większość ludzi mogłaby się zgodzić. Prawdą w tej kwestii jest to, że jesteśmy w ciągłym ruchu. Nasza planeta obraca się wokół swojej osi, Ziemia obraca się wokół Słońca, nasz Układ Słoneczny obraca się wokół Galaktyki, a nasza Galaktyka obraca się dzięki grupom sąsiednich galaktyk i tak dalej. Jesteśmy w ciągłym ruchu w różnorodnych kierunkach, wszyscy w tym samym momencie, mówiąc jedynie o naszym bycie fizycznym.

Gdy zaczynamy rozmyślać na temat naszego życia duchowego, możemy początkowo sądzić, że pozostaje ono w ciągłym ruchu i, że jest to dobre: nie chcemy pozostać unieruchomieni, lub poruszani jedynie przez przyzwyczajenie. Nie chcemy jednak także pozostawać w bezładzie albo w zamieszaniu w naszych wysiłkach towarzyszących podążaniu do Pana. Dyscyplina i stałość są istotne. Jednakowoż potrzeba nam czasami spowolnienia, chwili wypoczynku i nabrania dystansu, aby ponownie wyruszyć z odnowioną energią i motywacją.

Znajdujemy się właśnie na końcu starego roku i u początku nowego. To dobry moment, by dokonać bilansu, sprawdzić prędkość i kierunek. To doskonały moment, by dziękować za wszystko, co się wydarzyło i pozostać twórczym w wizji przyszłości.

Możliwość zatrzymania się przez kilka chwil, milczenia, odpoczynku i medytacji jest błogosławieństwem. Aby wspomóc Was w tym, chciałbym ofiarować kilka refleksji na temat dokumentu Kościoła z 2002 roku, w którym Jan Paweł II zachęca nas do dokonania bilansu i pójścia do przodu, do wyruszenia z jakiegoś stałego miejsca w naszym otoczeniu. Dokument ten zatytułowany jest: „*Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu*”. Został on zacytowany w Dokumentie Międzykonwentowym i w wielu innych pismach. Punktem wyjścia jest Chrystus, zasada podkreślana przez świętego Wincentego: „Regułą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus.” (K 8)

Dokument „*Rozpocząć na nowo od Chrystusa*” zawiera cudowny opis naszego życia konsekrowanego. *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* oznacza ogłoszenie, że życie konsekrowane jest specjalnym *sequela Christi*, „żywą pamiątką życia i działania Jezusa jako *Wcielenego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci*”. Wymaga to szczególnej komunii miłości z Nim, który stał się centrum życia i nieprzerwanym źródłem każdej inicjatywy. Jak przypomina to Adhortacja Apostolska *Vita Consecrata*, chodzi tu o doświadczenie dzielenia, „*szczególnej łaski zażyłości*”, chodzi o „*identyfikację z Nim, mając te same uczucia i ten sam sposób życia*”, chodzi o życie „*uchwycone przez Chrystusa*” życie, „*którego dotyka dłoń Chrystusa, dogania Jego głos, podtrzymuje Jego łaska*” („*Rozpocząć na nowo od Chrystusa*”, 22).

Ten barwny opis wypełniony jest bardzo sugestywnymi wyrażeniami. Skoncentrujemy się na trzech z nich:

- Podążać za Chrystusem
- Uczynić z Jezusa centrum swego życia
- Przyjąć Chrystusa jako niekończące się źródło każdej inicjatywy.

a) ŻYCIE KONSEKROWANE: „PODĄŻANIE ZA CHRYSYTEM”

Dokument „*Rozpocząć na nowo od Chrystusa*” przypomina, że życie konsekrowane jest „specjalnym *sequela Christi*”. W Stanach Zjednoczonych, pewnie i w wielu innych krajach istnieje gra nazywana „dyrygent” (Ojciec Wirgiliusz). Celem gry jest naśladowanie dziecka wybranego na „dyrygenta” (Ojca Wirgiliusza), które kieruje całą grupą, wykonuje różne czynności, a inne dzieci mają go wiernie naśladować. Oryginalność i kreatywność „dyrygenta” dodaje grze atrakcyjności. Uczniowie Chrystusa są podobni dzieciom naśladowującym dyrygenta. Nasze oczy są wpatrzone w Chrystusa, w Jego przykład, w Jego sposób bycia. Staramy się najwierniej, jak to możliwe wyrazić rzeczywistość Jego obecności w świecie i zachęcamy innych do podążania za Nim. (Jak mówi święty Paweł „*Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa*” (Kor. 11,1)). Wiemy, że Jezus nas prowadzi, nie jest jedynie celem, jest także drogą. (J 14,6).

W Nowym Testamencie, uczniowie przekazują nauczanie otrzymane od Jezusa. W tym temacie, postawa Piotra jest szczególnie pouczająca. Oto trzy przykłady:

a) Piotr wyprzedza

Zazwyczaj, by podążać za kimś, pozostajemy z tyłu i patrzymy na przewodnika. Piotr nie zawsze czuł się swobodnie właśnie w tym miejscu.

„Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstać. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki». (Mt 16, 21-23)

Piotr nieustannie przyspiesza, by podejmować działania, tak jakby mówił Jezusowi, jak ma żyć, dokąd ma iść. Jezus podkreśla pokusę pragnienia ofiarowania Mu łatwej drogi i radzi Piotrowi, by zachowywał się jak uczeń, czyli pozostawał za Nim. Jego drogą nie jest omijanie cierpienia i śmierci. Podobnie dla nas, cierpienie i dar naszego życia są drogą, by podążać za Chrystusem. Wiele z naszych Sióstr wskazuje tę drogę, niektóre są tego świadkami. To co ważne, to wierne podążanie za Jezusem, a nie omijanie cierpienia.

b) Piotr pozostaje z tyłu

Czasami, wydaje nam się, że zidentyfikowaliśmy drogę, chcemy wtedy niejako wyjść na prowadzenie, by śpieszyć dalej i narzucać tempo. Jednak to nie jest miejsce ucznia. Innym razem, znajdujemy się w przeciwnej sytuacji i nabieramy opóźnienia, pozwalając Chrystu-

sowi odejść tak daleko, że tracimy Go z oczu i obieramy domniemaną drogę. Postawa Piotra ukazuje tę rzeczywistość, kiedy po Ostatniej Wieczerzy, Jezus zostaje pojmany, Piotr zostaje z tyłu.

„Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: «I ten był razem z Nim». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie znam Go, kobieto». Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: «I ty jesteś jednym z nich». Piotr odrzekł: «Człowieku, nie jestem». Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: «Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem». Piotr zaś rzekł: «Człowieku, nie wiem, co mówisz». I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał.” (Łk 22, 54-60)

Rozumiemy odmowę Piotra w tym momencie. Podążał za Jezusem, ale nie wystarczająco blisko, aby móc powiedzieć, że Go zna. Gdy mówił „Nie znam Go”, mówił więc prawdę. Kiedy ktoś mówi, że jest jednym z uczniów Jezusa, Piotr mówi „Nie jestem”, ponownie słyszymy prawdę. Nie podążał za Nim wystarczająco silnie, by potwierdzić, że jest uczniem. Wreszcie, gdy zostaje oskarżony, że „był z Nim”, Piotr odpowiada szczerze „Nie wiem, co mówisz”. Nie jest gotowy, by wstać i być zaliczonym do grona uczniów Chrystusa. Boi się (jest to w pełni zrozumiała obawa) i tak naprawdę nie rozumie Jezusa. Może wydawać się, że jest jednym z uczniów, mówić jak oni, ale nie jest jeszcze gotowy, by nim być.

A czy w naszym przypadku ludzie także myślą się biorąc nas za uczniów Jezusa? Patrzą jak jesteśmy ubrani, słuchają słów, które wypowiadamy, patrzą na miejsca, w których żyjemy, na pewne rzeczy, które robimy i mówią: „Ona jest jednym z Jego uczniów”. Czy jednak potrafimy uchwycić prawdę tego rozpoznania? Czy wpatrujemy się w Jezusa z takiej bliskości, że jesteśmy przekonane, że podążamy za Nim? Czy jest możliwe, że Chrystus wybrał inną drogę dla naszego życia, a my nie zauważyliśmy zakrętu? Oto prawdziwe pytanie. Ważnym jest, by pozostać wiernym wymaganiom życia konsekrowanego: życiu modlitwy, służby i życiu wspólnotowemu, tak by przeżywać nasze życie podążając za Chrystusem, a nie jedynie wypełniać regulamin. Działanie z miłością to osobiste zaangażowanie, a nie wykonania czegoś jedynie z obowiązku.

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.” (1 Kor 13, 1-3)

Elokwencja, wiedza, wiara, szczodrość, działanie, wszystko jest ważne, ale jeśli nie są podejmowane z miłością, nie mają sensu. Dla nas „wykonać z miłością” oznacza wyrażenie naszego podążania za Jezusem i naszej służby Jemu. Wpatrujemy się w Jezusa w czasie naszego wędrowania, we wszystkich naszych czynnościach. Mówi się, że „Jeśli zachowujecie regułę, reguła zachowa was”. Jest to mądrość w pewnym stopniu ograniczona, która powinna być interpretowana i wprowadzana w życie we właściwy sposób. Podążamy za Chrystusem, nie za regułą. Ponieważ dobiegamy do końca tego roku, możemy na chwilę zatrzymać się i zapytać siebie: w jakim miejscu mojego wędrowania się znajduję? Czy przyspieszamy, aby wyprzedzić Chrystusa, pewni tego, gdzie idziemy, pewni naszych decyzji? Czy też pozosta-

liśmy z tyłu, pewni, że wierność temu, w co wierzymy jest drogą, którą mamy podążać? W obu przypadkach, czy czasem nie straciłyśmy z oczu Chrystusa, nawet jeśli nie było to naszą intencją? Podążając za Chrystusem należy pamiętać o tym, że jesteśmy uczniami a z tym związane są pewne wymagania. Aby rozpocząć nowy rok rozpoczniemy na nowo od Chrystusa.

c) Piotr patrzy wokół siebie

Po raz trzeci zwracamy się w kierunku Piotra a dzięki jego doświadczeniu Zmartwychwstałego Pana otrzymujemy nową lekcję. Jezus powstał z martwych i dał Piotrowi okazję, by trzy razy powiedział Panu, że Go kocha. Jezus mówi do Piotra, że jego podążanie za Nim doprowadzi go do śmierci. Teraz, Piotr jest gotów przyjąć tę rzeczywistość. Jednak znowu rozprasza się innymi rzeczami:

„Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczyt spoczywał na Jego piersi i powiedział: «Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi?» Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: «Panie, a co z tym będzie?» Odpowiedział mu Jezus: «Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną!» (J 21, 20-22)

Nawet w pełni swojego zaangażowania w świadome i z miłością podążanie za Jezusem, Piotr zajmuje się tym, jak inny człowiek będzie podążał za Jezusem. Jezus jasno sprawdza go do jego rzeczywistości: nie musi przejmować się tym, jak ktoś inny będzie podążał za Chrystusem. *Jedyne co ty masz robić to podążać za mną!!!* Moglibyśmy sądzić, że Piotr nauczył się czegoś z wydarzenia gdy „kroczył po wodzie” (Mt 14, 22-23), ale tak jak nam, jemu również trzeba bez przerwy przypominać i zachęcać go, by skupiał swoją uwagę na Jezusie.

Ten pierwszy obraz pochodzący z dokumentu „*Rozpocząć na nowo od Chrystusa*” zawiera ważne konotacje biblijne. Jako osoby konsekrowane, jesteśmy powołani, by być uczniami Chrystusa, a nie obserwatorami jedni drugich. Nie Powinniśmy porównywać się z innymi, ale z Chrystusem, za którym pragniemy podążać z bliska, ponieważ On jest Tym, który wyprzedza nas w drodze.

2. ŻYCIE KONSEKROWANE: UCZYNIĆ JEZUSA CENTRUM NASZEGO ŻYCIA

Rozpocząć na nowo od Chrystusa oznacza także to, że osoba konsekrowana czyni Jezusa „centrum swojego życia”. „Podążanie za Jezusem” jest obrazem, które kieruje naszą uwagę na zewnątrz, uczynienie Jezusa centrum życia, kieruje naszą uwagę do wewnątrz. Centrum przedmiotu nie znajduje się nigdy na zewnątrz. Centrum jest tym, co jest jedyne, głębokie i jest czynnikiem równowagi. Jezus jest centrum naszego życia konsekrowanego.

a) Centrum jest jedyne

Jezus powinien być jedynym centrum naszego życia. Wszystko pochodzi od Niego i wszystko do Niego zmierza. Jezus przypomina to swoim uczniom:

„Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.” (Łk 16,13)

Kiedy ktoś czyni Jezusa centrum swojego życia, nie ma już miejsca na inny przedmiot zainteresowania albo inną wartość. Podążanie za Chrystusem nie zezwala na żaden kompromis, ani na podążanie dwoma drogami jednocześnie. Jezus jest jedynym centrum, jedynym punktem wyjścia.

W Starym Testamencie prawda ta jest po wielokroć przedstawiana poprzez zwrócenie uwagi na niepowtarzalność i wyjątkowość Boga Izraela. W Księdze Izajasza czytamy:

„Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znależ, aby wiadano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Pan, i nie ma innego.” (Iz 45, 5-6)

Jakiegokolwiek byłyby rozproszenia pojawiające się w naszym życiu, cokolwiek przyciągałoby naszą uwagę, odwracając ją w różnych kierunkach, to wszystko trzeba odsunąć na bok i medytować nad jedyną prawdą: Bóg jest Bogiem i nie ma innego. Bóg powinien być centrum naszego życia.

Znany jest nam temat praktykowania „modlitwy głębi”. Ma ona swój początek w klasycznym dziele duchowym zatytułowanym „*Obłok niewiedzy*”. Została ona odnowiona podczas ostatnich lat. W modlitwie tej znajduje się zaproszenie do zachowania Jezusa w centrum swojego życia oraz w centrum swojej modlitwy. Podoba mi się sposób, w jaki to pojęcie jest wyrażone w jednym z wersetów Psalmu:

„Zatrzymajcie się, i we Mnie uznajcie Boga wzniosłego wśród narodów, wzniosłego na ziemi!” (Ps. 46,11)

Jezus jest centrum naszego życia. Osiągamy to, co istotne nie poprzez miotanie się ani poprzez gromadzenie wielu informacji i objaśnień, lecz pozwalamy Jezusowi, by to On sam był absolutnym centrum naszego życia, Tym który nadaje wszystkiemu sens i kierunek. Jezus przypomina nam o tym:

„A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: «Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!» Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć». Do innego rzekł: «Pójdź za Mną!» Ten zaś odpowiedział: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!» Odparł mu: «Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże!» Jeszcze inny rzekł: «Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu!» Jezus mu odpowiedział: «Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.” (Łk 9, 57-62)

Postawienie Jezusa w centrum swojego życia relatywizuje wszystkie inne wartości. Każda rzecz powinna być mierzona w relacji do centrum, a wszystko, co od niego oddala powinno być odsunięte. Życie konsekrowane ma jedyne centrum - Chrystusa, powinniśmy zaświadczyć o tym.

Obraz kamienia węgielnego wyraża także miarę tej prawdy dla nas:

Jezus mówił: „Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach” (Mt 21,42)

Obraz ten, w inny sposób, rozpoznaje Chrystusa, będącego w centrum życia. Kamień węgielny w budownictwie jest kamieniem starannie umieszczonym w fundamencie, na którym są umieszczane inne kamienie. Daj on kierunek całej budowli. Dla nas Chrystus jest kamieniem węgielnym. To od Niego wszystkie inne rzeczy nabierają znaczenie, przez Niego zwracamy na nie uwagę. To od Niego wszystko otrzymuje swoją miarę i kierunek.

b) Centrum jest pogłębione

Centrum znajduje się w najgłębszych pokładach nas samych. Nie szukamy go na zewnątrz, ani na peryferiach, ale w głębi, tam gdzie wszystko inne staje się jednością. Kiedy pozwalamy Chrystusowi, by On był w centrum, to wówczas jesteśmy prawdziwie obecni w danym momencie.

Kiedy pierwszy raz wyruszamy do miasta, czujemy się zagubieni i szukamy punktu odniesienia, miejsca, które służyłoby nam jako centrum. To może być kościół, park, plac. Gdy tam jesteśmy, wiemy gdzie się znajdujemy i możemy wyruszyć w każdym kierunku i zawsze odnajdziemy drogę. Taki jest właśnie Chrystus w naszym życiu.

Im bardziej wznosimy się w poznaniu i w przeżywaniu głębi, w Chrystusie, tym bardziej „wypływamy na głębiej” (Łk 5,1-11). Jezus zachęca uczniów, by kierowali się ku temu centrum a On sprawia, że ich wysiłki stają się owocne. Gdy uważnie rozmyślamy nad Pismem Świętym, gdy z większą czcią wielbimy Pana w Jego sakramentalnej obecności, gdy z większą świadomością stawiamy czoła naszym własnym grzechom, podążamy głębiej w kierunku serca, w którym gorąco pragniemy połączyć się z sercem Chrystusem, w najgłębszych pokładach naszego życia osób konsekrowanych.

c) Centrum sprzyja równowadze

Żongler wie, że utrzymanie równowagi przedmiotu lub osoby polega na prawidłowym wyznaczeniu środka ciężkości.

Jeśli ktoś poświęca za dużo czasu i wysiłku w pewnym kierunku, to traci równowagę. Każda osoba powinna znaleźć równowagę między pracą a modlitwą, między mówieniem, a słuchaniem, między działaniem i odpoczynkiem. Gdy w centrum stawiamy Chrystusa, wówczas potrafimy rozpoznać, kiedy należy się oddalić, by podążać za Panem i Go słuchać. Jeśli Chrystus jest w centrum, możemy zauważyć, że jest czas działania i czas cierpliwości. Jeśli Chrystus jest w centrum, wówczas wiemy, kiedy mamy mówić, a kiedy nie. Bycie skoncentrowanym na Chrystusie pomaga nam w rozpoznawaniu wyzwań w naszym życiu i odpowiedzi na nie w odpowiedni i zdrowy sposób. Odnajdujemy równowagę.

Przypomnijmy sobie opis spotkania Jezusa z bogatym młodzieńcem:

„Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegalem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz

miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! » Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. » (Mk 10, 17-22)

Przypowieść ta nie jest historią złego człowieka, ale człowieka, który stara się robić to, co słuszne, zawsze, gdy to możliwe. Ale jest to człowiek, który nie pozwala Jezusowi, by On był w centrum jego życia, ponieważ coś innego zajmuje już to miejsce. Nie wiemy jakie były dalsze decyzje tego młodzieńca, być może udało mu się uwolnić od wielkiej potrzeby posiadania i później podążał za Jezusem. Nie możemy jednak pozwolić, by jego szczególna słabość oddaliła nas od pointy opowieści. Gdybyśmy to my przyszli do Pana i gdybyśmy Mu zadali pytanie: „co mam czynić?”, to być może Jezus odpowiedziałby nam coś innego. Być może w naszym życiu bogactwo nie jest czymś, co powoduje, że tracimy równowagę. Być może jest to spowodowane naszym pragnieniem, by zawsze być doskonałą w oczach innych, lub trudność w wybaczeniu tym, którzy nas zranili itd. Bez wątplenia, różne aspekty naszego życia przeszkadzają w tym, by Chrystus zajął centralne miejsce i abyśmy w ten sposób odzyskali równowagę.

Jezus patrzy na nas z miłością, ale często odchodzimy smutni z powodu tej rzeczy, z której nie jesteśmy w stanie zrezygnować. Czy widziałyście nalepkę, na której jest napisane: „Nie możesz uczynić Jezusa królem twojego życia, dopóki nie abdykujesz”? Jezus nie może być centrum naszego życia tak długo, jak nie zrezygnujemy z tego, co obecnie zajmuje nasze serce.

Jeśli Chrystus jest w centrum, wówczas możemy rozpocząć na nowo od tego, co jest najgłębiej i co jednoczy całe nasze życie. Ten rok dobiega końca, zatem możemy przyjrzeć się swojemu sumieniu, aby dowiedzieć się, czy czasem nie pozwalamy czemuś lub komuś zająć w naszym życiu tego centralnego miejsca. Być może Chrystusa ustawiliśmy trochę na uboczu, aby łatwiej osiągnąć inne cele? Dla nas jako osób konsekrowanych rozpocząć na nowo od Chrystusa oznacza: postawić ponownie Chrystusa jako jedyne centrum naszego życia, dzięki czemu odzyska ono głębię i równowagę.

3. ŻYCIE KONSEKROWANE: PRZYJĄĆ JEZUSA JAKO „STAŁE ŹRÓDŁO KAŻDEJ INICJATYWY”

Pisarze, artyści, poeci i inni twórcy mówią często o tym, co jest natchnieniem dla ich twórczości i co podtrzymuje ich w tworzeniu sztuki. Dokument „*Rozpocząć na nowo od Chrystusa*” mówi, że taką rolę dla osoby konsekrowanej pełni Jezus: „jest stałym źródłem każdej inicjatywy”. Jeżeli ktoś, kto z zewnątrz obserwuje życie konsekrowane, opisuje je jako „pójście za Chrystusem”, a wewnętrzne zaangażowanie jako „skoncentrowanie się na Chrystusie”, to być może my, możemy użyć obrazu „stałego źródła każdej inicjatywy” jako sposobu opisu życia konsekrowanego, łączącego te dwa elementy. Chrystus jest punktem wyjścia i inspiracją motywującą wszystkie nasze działania.

Każdy nowy kierunek, nowa decyzja podejmowana jest jako odpowiedź na to jak Zgromadzenie i każda z nas postrzega Jezusa, który przewodzi nam na drodze w pójściu za Nim. To On jest źródłem i stymulacją każdej aktywności. Święta Ludwika pisała o tym w ten sposób:

„Powinniśmy [...]wiedzieć w tym najświętszą Wolę Boga i godząc się z tym, podnieść naszego ducha do Boga. Uciekajmy się do Boga uważając że On od wieczności wystarczał Sam Sobie, to w konsekwencji może powinien nam wystarczyć. ” (Ludwika

de Marillac, Pisma Duchowe, M. 73 „Życie wewnętrzne niezbędne Siostrzom Miłosierdzia” str. 814)

U Chrystusa poszukujemy rad dla naszej misji i posługi. W tradycji wincentyńskiej, taką postawę możemy opisać jako zdanie się na Opatrzność Bożą. Bóg wskazuje nam, dokąd iść i co robić, by tam dotrzeć.

Uznanie Chrystusa jako „źródła wszelkiej inicjatywy” wymaga tego, abyśmy dobrze poznały Chrystusa i były gotowe postępować tak jak On. Święty Paweł wyraża to słowami: „przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”.

„To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej.” (Flp 2, 5-8)

Święty Paweł zachęca wspólnotę, także i nas, by przyoblec się w ducha Chrystusa, co zakłada zmianę centrum, pokorę, służbę i posłuszeństwo – pojęcia bliskie naszym Świętym Założycielom.

„Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20)

Duch Święty przewodzi Kościołowi, tak, jak czynił to w momencie założenia Zgromadzenia. To Duch Święty pozwala nam zrozumieć to, czego Jezus nas naucza.

„A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.” (J 14,26)

Duch Święty prowadzi nas, byśmy „rozpoczynali na nowo od Chrystusa”, poucza nas o tym, co Jezus mówił i jak działał. Przemienia nasz sposób życia Ewangelią i naszym charyzmatem.

Nowe dzieła podejmowane przez nasze Zgromadzenie niekoniecznie są tymi, które same wybrałybyśmy. Duch Święty prowadzi nas poprzez potrzeby ubogich, kierunki Kościoła, siłę naszego charyzmatu, przez to, co powszechnie nazywamy znakami czasu. Duch Święty pomaga nam być twórczymi i odważnymi w podejmowaniu decyzji tak, aby wzrastać na drodze Chrystusa.

W Nowym Testamencie istnieje kilka obrazów ukazujących Chrystusa jako źródło każdej inicjatywy. Oto dwa z nich:

a) Chrystus jest winnym krzewem, my latoroślami

„Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa

we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”. (J 15,4-5)

Obraz ten, nawiązujący do przyrody, przedstawia nam ważną prawdę. By być naprawdę żywą, by być nośnikiem życia, latorośl musi być trwać w winnym krzewie. Jeśli je rozdzielimy, latorośl przez krótki czas pozostanie zielona i żywa, ale tak naprawdę jest już martwa. Jedynym sposobem na to, by latorośl była wciąż żywa jest solidne związanie z winnym krzewem, od którego otrzymuje pokarm i siłę. Podobnie jest z nami w naszej relacji z Chrystusem. Jeśli nie będziemy z Nim związani, nie możemy być prawdziwie żywymi w Duchu Świętym i nie będziemy zdolni, by nieść życie. Bez Jezusa, podobnie jak latorośl, szybko uschniemy i umrzemy. I z całą pewnością nie wydamy owoców.

Obraz winnego krzewu jest fragmentem Mowy pożegnalnej Jezusa, w czasie ostatniej Wieczerzy, w której Jezus naucza uczniów o immanentnym charakterze obecności Boga:

„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy [...]Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”. (J 14, 16, 17)

Bóg w Trójjedyny jest pośród nas, daje nam życie i siłę. Będąc otwartym na tę obecność, niesiemy życie światu i nam samym. Wówczas wydajemy owoce.

Winnym latorośl, połączona z krzewem, rośnie, kwitnie i wydaje owoce. Następnie krzew karmi kiście winogron. Podobnie my pobieramy pokarm i kierunek od Chrystusa, który jest w nas.

b) Chrystus jest źródłem wody dającej życie

„W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu.” (J 4, 13-14).

Obraz wody dającej życie, pochodzącej od Boga jest dość powszechny w Starym Testamencie. W jednym z widzeń Ezechiela, prorok spostrzega wielki strumień wychodzący ze Świątyni Pana.

„Potem rzekł do mnie: «Czy widziałeś to, synu człowieczy?» I poprowadził mnie z powrotem wzdłuż rzeki. Gdy się odwróciłem, oto po obu stronach na brzegu rzeki znajdowało się wiele drzew. A On rzekł do mnie: «Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów i rozlewa się w wodach słonych, i wtedy wody jego stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będą tam też niezliczone ryby, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione. Będą nad nimi stać rybacy począwszy od Engaddi aż do En-Eglaim, będzie to miejsce na zakładanie sieci i będą tam ryby równe rybom z wielkiego morza, w niezliczonej ilości. Ale jego błota i zalewy nie zostaną uzdrowione, one są pozostawione dla soli. A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich

przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo”
(Ez 47, 6-12)

Woda daje orzeźwienie, czystość, uzdrowienie i pokarm. Jest źródłem życia dla wszystkich. Księga Apokalipsy (Ap 22, 1-2) zawiera podobne obrazy, lecz woda s pływa z tronu Boga i Baranka.

Jezus jest źródłem wody dającej życie. Dzięki Niemu, w sercu każdej człowieka, wytryskuje życie wieczne. Gdy Zgromadzenie lub każda z Sióstr Miłosierdzia chce wiedzieć dokąd iść, jak wzrastać, Chrystus daje im zapal i pokarm. Gdy w naszym życiu liczymy na Chrystusa i gdy jesteśmy uważne na to, w jaki sposób On działa, to wówczas znajdziemy w Nim wzór dla naszych inicjatyw. Gdy widzimy, w jaki sposób Jezus zachęca nas i umacnia tych, którzy wybierają pó jcie za Nim, to wiemy, że On udziela nam siły, abyśmy mogły wypełnić naszą misję. Rozpoczęcie na nowo od Chrystusa w naszej posłudze, łączy nas z prawdziwym i stałym źródłem każdej posługi wykonywanej z miłością.

ZAKOŃCZENIE

Rozpocząć na nowo od Chrystusa oznacza więc odnalezienie pierwszej miłości, iskry od której rozpoczęło się sequela Christi” („Rozpocząć na nowo od Chrystusa”, 22)

Obrazy, które dzisiaj przytoczyliśmy, zapraszają nas do tego, by być prawdziwymi uczniami Chrystusa, kobietami, które stawiają Chrystusa w centrum swojego życia, które Chrystusa obierają za wzór i opierają się na Jego ciągłej obecności.

Nasze życie jest w ciągłym ruchu. Dziś Pan daje nam sposobność, aby się zatrzymać i dokonać bilansu, by *rozpocząć na nowo od Chrystusa*.

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM

Radość z „Nawiedzenia” w naszym życiu

Prowincja Peru

„Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę” (Hbr 13, 2).

Każdego dnia w naszym życiu, Bóg wychodzi nam na spotkanie, w biednym dziecku, kobiecie lub starszej osobie, która jest bita, maltretowana, odrzucona. Nasz dom otwarty jest dla wszystkich, szczególnie dla najbardziej nieszczęśliwych, pozwala nam to na „służenie twórczo i odważnie, wyrażając w ten sposób miłość Boga dla ubogich” (Dokument Międzykonwentowy 2009).

Region **Cajamarca** jest jednym z 24 regionów Peru znajdujących się na wysokich płaskowyżach na północy kraju. Zamieszkuje go ponad 250000 mieszkańców. Stolica regionu nosi tę samą nazwę: **Cajamarca**. Znajduje się 2700 m nad poziomem morza i liczy około 150000 mieszkańców.

W statystykach kraju, region ten znajduje się na piątym miejscu jeśli chodzi o poziom ubóstwa. Ze względu na duże oddalenie od stolicy kraju Limy, władze i kolejne rządy nie bardzo go wspierały, chociaż jest to region eksploatawania złóż złota.

Nasza Wspólnota znajduje się w centrum miasta Cajamarca, dzięki czemu łatwo do niej dotrzeć. W ośrodku apostołskim „Świętej Ludwiki de Marillac” pracujemy od 136 lat z tą samą misyjną dynamiką. Tymczasem słyszymy czasami, że *”misja, która pozostaje długo w tym samym regionie jest świadectwem braku ewangelizacji...”* Wszystko jednak zależy od tego, jak ocenia się wyniki apostołatu.

Po przybyciu do Cajamarca, Siostry służyły w szpitalu i w sierocińcu. Gdy zauważyły, że dzieci nie uczęszczają do szkoły, założyły w mieście pierwszą szkołę. Następnie odkryły, że dziewczęta, które przyjeżdżały do miasta, by się uczyć, nie znajdowały mieszkania, zatem Siostry otworzyły i zorganizowały ognisko dla młodych. Dziś wiele z tych dziewcząt wyszło za mąż i zdobyło dyplom zawodowy. Niektóre mieszkają i pracują niedaleko Sióstr i pozostają wdzięczne za wszystko co otrzymały. Shen, która jest pielęgniarką powiedziała: „To tu spędziłam najlepsze chwile w moim życiu”. Nadal interesuje się naszą misją.

Obecnie Siostry służą chorym umysłowo. Do dziś ponad 1000 osób zostało objętych opieką. Początki były trudne. Osoby chore są często gwałtowne i agresywne... Po kilku latach pracy w grupie (psychiatrzy, pielęgniarki, psycholodzy i Siostry) wybraliśmy rodzaj opieki, który angażuje i jednocześnie wspomaga rodzinę, w tym celu, by zatrzymać chorych u siebie, zamiast umieszczać ich w szpitalu lub na oddziale psychiatrycznym. Od tego momentu władze i mieszkańcy zauważyli, że liczba chorych w mieście zmniejszyła się.

AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

Otwarto warsztaty reedukacji psychospołecznej udzielające także konsultacji z psychiatrii, psychologii, terapii rodzinnej, opieki, terapii zajęciowej, refleksologii... Istnieją także warsztaty dla członków rodzin, odbywają się odwiedziny w domach, pomoc przy zakupie lekarstw.

Program, który od 12 lat jest energicznie wprowadzany w życie przez Siostry obecnie rozwinął się i wydaje owoce. Siostry pamiętają o słowach Założyciela: „Któż mógłby sądzić, że dzieło to stanie się tym, czym jest dzisiaj? Ja o tym nie myślałem, ale Bóg myślał”.

Tomasa dała takie świadectwo: *„Siostro, żyłam w śmieciach, jadłam to co ludzie mi dawali, jadłam rękami, to co mi rzucali, ponieważ bali się mnie, gdyż rzucali w nich kamieniami. Byłam szalona... stałam się nią, ponieważ zabrali mi moje małe dzieci... krzychałam, ale nikt nie zwracał na to uwagi... nie wiedziałam, gdzie one są, w miasteczku, dyrektor mówił, że też nie wie. Wszystko to trwało do dnia, kiedy przyprowadzono mnie do was, wyleczyliście mnie, wszystkie jesteście takie dobre... dziękuję, dziękuję...”*

Tomasa jest widocznym znakiem tego, co Miłość Boża może uczynić dla swoich najuboższych dzieci. Ci, którzy przechodzą obok naszych drzwi i widzą jak sprzedaje sok z pomarańczy, są zdumieni przemianą jaka się w niej dokonała. Teraz to „bizneswoman”, dzieli z nami swoje marzenia. „Chce kupić kawałek ziemi, aby zbudować dom, mogła ugościć swoje dzieci, gdy przyjadą ją odwiedzić...” Dbą o siebie, chodzi nawet do dentysty. Pierwszą rzeczą jaką sobie kupiła było radio, a potem zegarek.

Naszym celem nie jest uznanie mieszkańców, ale posługa ta została doceniona przez rząd regionalny, miasto i ministerstwo do spraw kobiet...

Ludność doceniła pracę wspólnoty edukacyjnej w służbie reedukacji. „Dzielenie dla lepszego zdrowia umysłowego” nie jest jedynym programem. Jest też inny, prowadzony dla dzieci we współpracy z profesorami, osobami z miejscowego Instytutu Pedagogicznego i ojcami rodzin: pomoc w nauce dostosowana dla ubogich dzieci, przeżywających niekiedy bardzo trudne sytuacje.

Otworzyliśmy także warsztaty szycia, robienia na drutach oraz warsztaty z informatyki jako formę terapii zajęciowej dla chorych i ich rodzin. Nie otrzymaliśmy jeszcze wsparcia finansowego dla warsztatów produkcyjnych. Współpracujemy z ekipą szkoleniową wykonując ubrania i przedmioty do użytku domowego.

Istnieje także pomoc dla osób przybyłych ze wsi na leczenie, lub po to, by załatwić różne sprawy administracyjne. Proboszczowie z parafii i siostry z innych zgromadzeń współpracują z nami i towarzyszą chorym umysłowo w szpitalu, gdyż często są oni ofiarami dyskryminacji i nietolerancji.

Aby móc wypełnić te różnorodne posługi powiększyliśmy dom i wybudowaliśmy trzecie piętro, aby przyjąć dziewczęta ze wsi, które przyjechały, by rozeznać swoje powołanie.

Podczas ostatnich dwóch lat zaopiekowałyśmy się dwiema kolejnymi wioskami: Huaracellą i Chetillą, znajdującymi się daleko od miasta, gdzie mieszkańcy potrzebują wsparcia ludzkiego i duchowego.

AKTUALNE WYZWANIA - DZISIAJ, RAZEM Z NASZYMI ZAŁOŻYCIELAMI

W 2009 roku, wraz z Seminarzystami ze Zgromadzenia Misji zorganizowałyśmy misję. Odkryłyśmy, jak wiele osób szuka Boga. Każdego tygodnia pozostawiamy dom pod opieką kilku Sióstr i współpracowników i kolejno wyruszamy, by ewangelizować. Jednak otrzymujemy dużo więcej niż dajemy. Prostota ich słów i życia pomaga nam odkrywać życie Jezusa.

W Huaraclli wiele dzieci i młodzieży pragnie zostać księdzem lub zakonnica. Lubią czytać Biblię i dobrze znają Historię Zbawienia. Dziś, 4 spośród nich jest akolitami. Inni kształcą się, aby zostać katechetami. W Chetilli, wiosce gdzie miejscowi mówią w języku keczua, ludzie zachowują mądrość przodków. Dzieci, bez żadnych trudności przychodzą do nas i to one właśnie przekazują Dobrą Nowinę dorosłym. W naszej misji towarzyszy nam także młodzież.

Posługa, która ma miejsce w domu albo poza nim podejmowana jest w zależności od potrzeb Ubogich. To oni proszą, by im pomóc w integracji ze społeczeństwem, w rozwoju, czy też wówczas, gdy są chorzy i potrzebują wsparcia. Wierzymy, że Bóg nam towarzyszy: „*gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi*” (Dz 1,8). Współpracownicy pomagają nam regularnie, nie biorąc za to żadnej innej zapłaty niż ta, którą jest radość służenia braciom. Niektórzy należą do parafii, inni chcą stworzyć ekipę Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo. I tak dzieło trwa nadal...

„Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. Prosimy Maryję, byśmy mogły nauczyć się od Niej Jej umiejętności słuchania, przyjmowania, modlitwy, aby kontemplować łaskę Boga, która działa w każdej osobie i w każdym wydarzeniu. Modlimy się z Nią i ze wszystkimi Ubogimi: „Wielbi dusza moja Pana, raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim!”

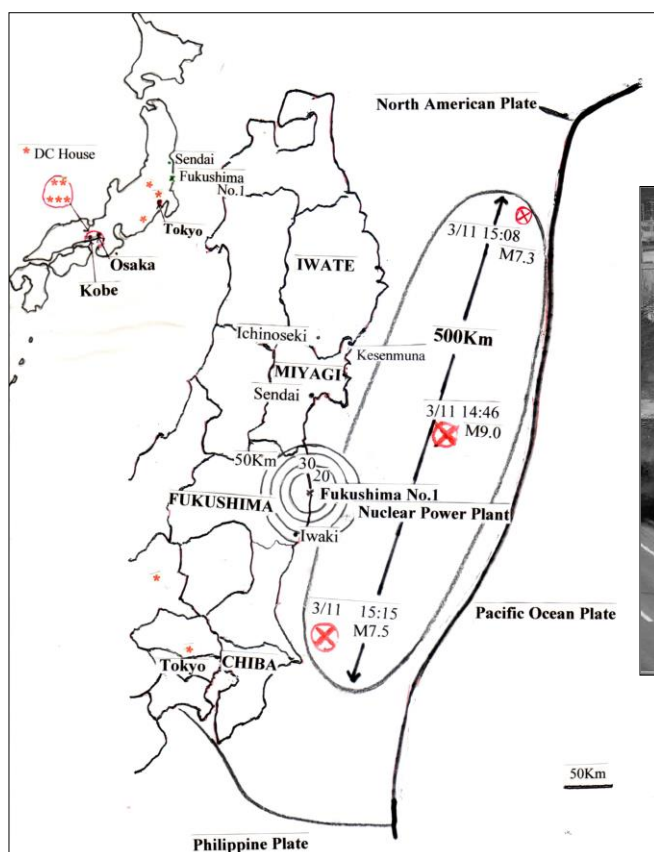
Siostra Reyna i Siostry Wspólnoty „Centrum Apostolskie
Świętej Ludwiki de Maillac” w Cajamarca



Fundacja wsparcia dla ofiar katastrofy

Prowincja Japonii
- po trzęsieniu ziemi z 11 marca 2011 r.

W dniu 11 marca o godzinie 14⁴⁶, wstrząsy tektoniczne o sile 9 w skali Richtera, wystąpiły na północnym wschodzie Japonii. To ogromne trzęsienie ziemi dotknęło około 570 km powierzchni kraju z północy na południe i 210 km ze wschodu na zachód. Zaraz po wstrząsach wystąpiło wielkie tsunami, które zniszczyło całą strefę przybrzeżną. Według ostatnich informacji liczba ofiar śmiertelnych sięgnęła 15.698, a zaginionych 4.666 osób. Wypadek w elektrowni atomowej w Fukuszymie jeszcze pogorszył sytuację. Chociaż nie ma żadnych wniosków dotyczących poważnych strat, to rolnicy i hodowcy znaleźli się w tragicznej sytuacji. Mieszkańcy zostali ewakuowani i schronili się w centrum Japonii.



Cóż mogliśmy zrobić wobec takiej tragedii rozgrywającej się na naszych oczach. Modląc się i cierpiąc starałyśmy się wszystkimi możliwymi środkami pomóc ofiarom. Skutki katastrofy okazały się straszne. Transport publiczny został sparaliżowany. Wydawało się niemożliwe działać inaczej niż przez pośrednictwo czynników oficjalnych.

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWA SIÓSTR

Większość domów Sióstr Miłosierdzia znajduje się w dystrykcie Kansai, na południowym zachodzie Japonii, daleko od okolic zdewastowanych, trudno nam było więc zdać sobie sprawę ze skali problemu. Jeden z członków Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo wraz innymi osobami z parafii w Sendai rozpoczął wielką akcję, mającą na celu rozdzielanie: ciepłego ubrania dla osób ewakuowanych, żywności liofilizowanej, mleka, pieluszek dla małych dzieci itd. Wspólnota Rozalii z Numaty, która znajdowała się najbliżej miejsc przebywania osób ewakuowanych ze strefy elektrowni atomowej, mogła odwiedzić poszkodowanych ludzi. W tym samym czasie Siostry z Domu Prowincjonalnego otrzymywały liczne dary pochodzące zewsząd, które w kwietniu pozwoliły stworzyć „Fundację wsparcia Sióstr Miłosierdzia dla ofiar z 11 marca.”

W dniu 24 kwietnia, w Niedzielę Wielkanocną, zadzwonił do nas Pan Kyoji Sato, Prezes Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo z Sendai. Prosił o przysłanie Siostry Pielęgniarki, ponieważ Katolickie Towarzystwo Lekarskie robiło obchód sal gimnastycznych przekształconych w ośrodki dla uchodźców i próbowało zapewnić im opiekę zdrowotną.

Od 13 do 16 maja, Pan Kyoji Sato, Siostra Janet Nunogami, Siostra Wizytatorka i Siostra Rosalie Chigira, Siostra Służebna Domu Prowincjonalnego pojechali do Sendai i do stref zdewastowanych przez tsunami. Dziesięć dni wcześniej, pociąg ekspresowy północ-południe został ponownie uruchomiony, dzięki czemu mogliśmy udać się tam w przeciągu 7 godzin. Minęły dwa miesiące od trzęsienia ziemi, ale brakowało nam słów, by opisać horror, który ukazał się naszym oczom! Przemierzając się samochodem zobaczyliśmy tę samą tragedię ciągnącą się kilometrami: zawałone domy, przewrócone samochody, cysterny na paliwo, statki, pola zalane, wyrwane z korzeniami, wyrzucone na szosę przybrzeżne sosny. Wolontariusze próbowali wyrzucić błoto z domów, a członkowie sił obrony cywilnej, za pomocą kijów, poszukiwali ciał. Pomimo 10 metrowych murów mających chronić przed tsunami, wybudowanymi po wcześniejszej katastrofie, fala tsunami bez problemów przeszła ponad nimi.

Dnia 15 maja w Katedrze w Sendai mogliśmy uczestniczyć we Mszy Świętej pod przewodnictwem Kardynała Sarah, Nuncjusza Apostolskiego, podczas której zostały przekazane wyrazy współczucia i ofiarowane dary. Następnie spotkaliśmy się z Katolickim Towarzystwem Lekarskim i rozmawialiśmy z Panem Sato na temat organizacji pracy wolontariuszy.

Od początku tragedii wraz ze swoją diecezją z Saitama, Jego Ekscelencja Tani zaangażował się w wielorakie akcje pomocowe. Wraz z Siostrą Marią Lang LE, Wietnamką, z Ośrodka Międzynarodowej Komunikacji dla Migrantów, z Siostrami z Domu Rozalii i z Siostrami z Kawaguchi, pracowali oni w Centrum Wsparcia Yumoto, w mieście Iwaki (należącym do prefektury Fukuszimy w diecezji Sendai). Siostry razem ze świeckimi, zaradzały potrzebom tych którzy ucierpieli z powodu tej katastrofy. Wiele osób ewakuowanych przybyło ze strefy zniszczonej elektrowni atomowej, ale nie chciały powiedzieć skąd przybyły, obawiając się dyskryminacji.

Z początkiem czerwca Siostra Madeline Hara, Radna Generalna, odwiedziła nas, udzielając nam wsparcia i otuchy. W towarzystwie Pana Sato, Siostra Madeline Hara przemierzyła ponad 500 km odkrywając tragiczne widoki zdewastowanego regionu, słynnego przecież z piękna swego pejzażu.

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWA SIÓSTR

W biurze miasta Minami, młoda, 24 letnia kobieta San Riku Cho, mająca brać ślub jesienią, została porwana przez fale, podczas gdy próbowała ostrzec innych, by jak najszybciej uciekali przed nadchodzącym tsunami. Wiele innych osób zginęło próbując pomóc innym.

Praca wolontariuszy w Kesen-numa Wave

Wspierając działalność Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy, pewien lekarz otworzył drzwi swego domu, aby przyjąć wolontariuszy, w tym Siostrę Jeanne Kinashi i Siostrę Rosalie Chigira, która była kierownicą i jeździła z tam i z powrotem do sali gimnastycznej w Kesen-numa Wave, gdzie przebywało 1500 ewakuowanych osób.

Odwiedziny osób w prowizorycznych mieszkaniach

Mieszkańcy tego niekatolickiego kraju nie znali Sióstr. Dzięki ich dyspozycyjności i otwartości, ci, którzy wszystko stracili, powoli odzyskiwali odrobinę nadziei, stopniowo przyzwyczaili się do Sióstr i okazywali im swoje zaufanie, nazywając je „moja Siostra”.

Rząd przygotował 46000 tymczasowych mieszkań. Jak tylko osoby poszkodowane wprowadziły się do nowych mieszkań, sami musieli przygotowywać posiłki, robić zakupy, To wszystko było trudne, do tego dochodził lęk przed samotnością.

Dlatego też, około 30 Sióstr Wietnamek z Kościoła z Kawaguchi, pod opieką Siostry Marii Lang LE, wydawało posiłki w kuchni wietnamskiej dla około 250 osób w trzech różnych schroniskach (zaczynając od szkoły podstawowej Ena). Była to jedna z usług ofiarowywana przez Centrum Wsparcia Yumoto. Pokrył on wszelkie koszty wyżywienia, jako wyraz wdzięczności dla rządu japońskiego, który pomógł im, gdy byli „boat people” (ang. „ludźmi na łodziach”)].

Z czasem, gdy liczba współpracowników (Wietnamczyków i innych) wzrosła, przygotowywano ponad 1000 posiłków, które wydawano pod kierownictwem Siostry Marii Lang LE i licznych Sióstr Miłosierdzia z parafii w Kawaguchi.

To, co mogliśmy zrobić dla tych ofiar było jedynie niewielką pomocą w krótkim okresie. Ale Bóg był tam z nami i błogosławił obfitością Swoich łask.

Wszyscy zmobilizowali się w taki czy inny sposób, by przejść przez tę próbę. Bóg działał i byliśmy świadkami śmierci i zmartwychwstania w życiu wielu osób. Programy telewizyjne przedstawiały ilość odbudowanych domów i widoczny aspekt nieprawdopodobnych wysiłków obywateli. Te liczby odzwierciedlały wielką zryw solidarności między wszystkimi, która jest dla nas źródłem działania łaski.

Biskup z Saitama planuje zbudować dom z materiałów prefabrykowanych, w pobliżu mieszkań tymczasowych, by mógł służyć jako świetlica dla mieszkańców, w której oni mogliby spotkać się, porozmawiać, odprężyć się, napić się czegoś... Świetlica ta mogłaby stać się inną formą wsparcia.

Najważniejszym problemem pozostaje kwestia elektrowni atomowych, ich zagrożenia na przyszłość, ponieważ obecnie, w przypadku podobnej sytuacji, nie jesteśmy w stanie zneutralizować skażenia radioaktywnego. Środki używane, aby zaradzić najpilniejszym potrzebom, niestety zniszczyły środowisko morskie, ważne źródło utrzymania dla mieszkań-

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI – ŚWIADECTWA SIÓSTR

ców. Istotne jest, by podjąć działania celem poszukiwania innych bardziej naturalnych źródeł energii.

Prowincja Sióstr Miłosierdzia w Japonii jest niewielka, jednak wszystkie Siostry, niezależnie od wieku, uczestniczyły wraz z wolontariuszami w wielkiej, wspólnej akcji służąc innym. To duża nadzieja dla Prowincji. Jesteśmy bardzo wdzięczne za modlitwy i wsparcie otrzymane z całego świata, które zachęcają nas do odważnego kontynuowania naszej posługi.

Pozwólcie, że zakończę słowami pewnego księdza:

Chrystus zawołał „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił...?”. Jednak pomoc nie nadeszła i musiał umrzeć. Dziś mieszkańcy zdewastowanych terenów straciwszy członków rodzin i bliskie osoby, utraciwszy domy, dzielają uczucie smutku z Chrystusem: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił...?”. Boją się skutków skażenia radioaktywnego, które przypomina wroga panującego na ziemi, morzu i na niebie. Trzęsienie ziemi z 11 marca przesunęło „barierę serc” ludzkich, wywołując smutek w sercu całej Japonii i całego świata, prowadząc do jedności w modlitwie i konkretnego działania. Prawdziwa modlitwa Chrystusa przed męką „Aby wszyscy stanowili jedno...” zdaje się być wysłuchana. Czyż nie jest to ślad życia Zmartwychwstałego i światło nadziei? „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”. (J 16, 33)

S. Janet NUNOGAMI
Siostra Miłosierdzia
17 sierpnia 2011

Centrum Świętego Wincentego

Prowincja Sardynii

Początek tej historii ma miejsce na ulicy, gdzie zazwyczaj żyją „dzieci ulicy”.

Codzienne doświadczenie większości tych dzieci, jeszcze zanim doświadczą przemocy i marginalizacji, to doświadczenie braku opieki, uczucia, szacunku dla życia, fundamentalnych elementów dla rozwoju i dojrzewania młodych ludzi.

„Centrum Świętego Wincentego” chce pokazać tym dzieciom, że rzeczywistość nie musi być jedynie na ulicy, są inne horyzonty, być może jeszcze niedookreślone, ale jest to coś pewnego. Poza ulicą istnieje doświadczenie lepszego życia.

W 1980 roku spotkałam Księdza Sergio, Misjonarza, który bardzo kochał Ubogich. W tym czasie byłam kontestatorską, chciałam zmienić świat. Ojciec Sergio pomógł mi zrozumieć, że będę mogła zmienić świat jedynie zmieniając najpierw własne życie.

Jego przykład życia obudził we mnie pragnienie podążania za Chrystusem. Jego sposób życia polegał na osobistym, pełnym zaangażowaniu się. Towarzysząc *wolontariatowi młodych członków Rodziny Wincentyńskiej*, założył szkołę dla opiekunów. To tam zaczęłam z nim współpracować.

Aby nadać rozmachu młodym wolontariuszom, Ojciec Sergio zapraszał nas na zebrania, abyśmy się wzajemnie wspierali w naszym zaangażowaniu w działalności charytatywnej.

Gdy zdał sobie sprawę, że wielu chłopców z biednych dzielnic Cagliari żyje na ulicy i nie uczęszcza do szkoły, nie wahał się i zaangażował do tej służby młodych wincentyńskich wolontariuszy, powołując do życia dzienny ośrodek „*Oaza Świętego Wincentego*”, którego celem była edukacja tych ubogich dzieci.

Obdarzony intuicyjną i kreatywną inteligencją, powołał do życia warsztaty stolarskie, meteorologiczne i informatyczne. Miał dla chłopców serce ojca, wsłuchiwał się w ich potrzeby, zachęcał ich, by budowali swoją przyszłość uczestnicząc w odpowiednich dla nich kursach.

Dla Ojca Sergio, uczyć to pomagać dzieciom wzrastać, to uczyć ich kochać tak, jak kochał Jezus. Ojciec Sergio zawsze przyjmował tych, którzy uważani byli za „najgorszych”. Gdy policja przywoziła dzieci w środku nocy, a zdarzało się to często, to on wstawał, by ich przyjąć.

Ojciec Sergio potrafił zachęcić do współpracy. Istotne było dla niego, by wzbudzić u opiekunów świadomość ich chrześcijańskiego zaangażowania i wspierać nas w pokonywaniu nieuniknionych trudności. Często powtarzał nam, że to dzieło jest dziełem Boga, a nie naszym. Żyjąc ubogo, zachwycał się nieskończoną i miłosierną miłością Boga, który przyjmuje i przekracza granice naszych niemożliwości.

W jednym z wywiadów przed śmiercią mówił:

„Jedno z dzieł, gdzie realizowana jest nasza posługa wincentyńska w Sardynii, to Oaza Świętego Wincentego. Jest to 3- hektarowy teren z kilkoma budynkami, znajdujący się około 25 km od Cagliari. Ośrodek przyjmuje trudnych nieletnich, tzn. znajdujących się trudnej sytuacji, przekazanych nam zazwyczaj przez Sąd dla Nieletnich lub dzieci z matkami przeżywających trudną sytuację. Są oni wspierani przez grupę Wolontariuszy.

Oaza rozpoczęła swoją działalność w 1996 roku i przez te lata przewinęło się tu około 150 dzieci. Zależy nam, aby życie tych dzieci, ich mam i tych najmłodszych, przebiegało w rodzinnej atmosferze, chodzi o to, by im pomóc wyjść z trudnej sytuacji w jakiej się znaleźli. Wspólnota jest podzielona na dwa sektory:

- Mała grupka najmłodszych dzieci chodzących do przedszkola. Opiekują się nimi mamy i kilku wolontariuszy.*
- Duża grupa chłopców i dziewcząt, chodzących do szkoły, począwszy od pierwszej aż do ostatnich klas. Opiekują się nimi wychowawcy, pomagając im zwłaszcza w nauce.*

Ze względu na trudności, jakich doświadczyły te dzieci, zależy nam na zachowaniu spokojnej atmosfery, która pomogłaby im odnaleźć nadzieję i radość życia. Jest to możliwe w życiu grupowym, skupionym na osobie i na szacunku dla inności, w konstruktywnym dialogu, którego punktem odniesienia jest chrześcijańskie doświadczenie. Praca ta nie zawsze jest łatwa, ale to co jest niezwykle, to przemiana i dojrzewanie tych dzieci i młodzieży. Dla tych chwil warto zaangażować się i pracować dla nich.”

S. Anna COGONI
Siostra Miłosierdzia

Tajemnica Wcielenia i Bożego Narodzenia wraz ze Świętym Wincentym

Ks. Bernard Koch CM

Zgromadzenie Misji powstało dnia 17 kwietnia 1625 roku po to „by uczcić tajemnicę Wcielenia, życia i śmierci Jezusa Chrystusa”¹, a Bulla, która kanonicznie zatwierdziła je 12 stycznia, stwierdza, że „uczci ono szczególnie Świętą Trójcę, świętą tajemnicę Wcielenia i błogosławioną Maryję Dziewicę, Matkę Bożą”². Ksiądz Wincenty szczególnie Bérulle’owi zawdzięczał swoje nabożeństwo do Trójcy Przenajświętszej i Tajemnicy Wcielenia, a także kontemplację i miłość Jezusa w Jego ziemskim życiu, w Męce i w Zmartwychwstaniu.

Istnieje pewien aspekt postawy Świętego Wincentego, być może mniej znany, będący jedynie elementem osi Tajemnicy Wcielenia, otóż Święty Wincenty przywiązywał szczególną uwagę do okresów roku liturgicznego i kochał liturgię.

Dla niego, jako dobrego ucznia Bérulle’a wydarzenia z życia Jezusa, Jego uczucia, działania, mają wymiar wieczny, ponieważ jest On Wcieleniem Słowa Bożego. Zatem wydarzenia te są obecne w całej historii, dzieje się tak zwłaszcza dzięki ustanowieniu Eucharystii, która nam je przedstawia podczas całego roku liturgicznego. To o Eucharystii, a nie o naszych działaniach charytatywnych, Ksiądz Wincenty napisał, że „miłość jest twórcza aż do nieskończoności”, ponieważ Bóg „jest w niej obecny realnie i istotowo tak jak jest obecny w niebie.”³

Msza Święta, podobnie jak Liturgia Godzin jest nam proponowana w okresie liturgicznym, w połączeniu z poszczególnymi wydarzeniami zbawienia w życiu Chrystusa.

Ksiądz Wincenty, podobnie jak to czynił z Bérulle’em w początkach Oratorium, kontynuował praktykę głoszenia cotygodniowych konferencji w obecności współbraci, pragnął podobnie jak on (Bérulle) podjąć temat świąt cyklu liturgicznego, jako przedmiot modlitwy, powtórzenia rozmyślania lub konferencji w okresie tychże świąt, co najmniej raz na dwa lata. Zaproponował nawet metodę medytacji nad nimi: rozważać cel obchodzonego święta⁴ lub wyobrazić sobie „historię” ze wszystkimi szczegółami.⁵

Większość wypowiedzi Księdza Wincentego sprzed 1655 roku nie zostało zanotowanych, a wiele zeszytów uległo zniszczeniu podczas spłądowania domu Świętego Łazarza dnia 13 lipca 1789 roku. Pozostało kilka kopii i fragmentów cytowanych przez Abelly’ego. Mamy w miarę kompletną listę tematów z **dziesięciu ostatnich** lat, od 1650 do 1660 roku. To pozwala nam się domyśleć, ile razy wcześniej mówił o okresach roku liturgicznego.

¹ (Coste XIII, str. 198)

² (Coste XIII, str. 260)

³ (Coste XI, str. 146)

⁴ (27 maja 1655, Coste XI, str.184, i 18 października 1656, Coste XI, str. 356)

⁵ (Bez daty, Coste XI, str. 89)

Zauważamy, że Święty Wincenty podejmował **3 razy** temat **Adwentu**: w 1652 r., 1654 r., 1658 r.; **4 razy** temat **Bożego Narodzenia**: w 1650 r., 1651 r., 1654 r. i 1656 r. W 1657 roku wygłosił cykl konferencji na temat cnót 5 współbraci zmarłych na dżumę na Madagaskarze.

Niestety, nie zachowała się żadna z tych wypowiedzi, lub też nie została zanotowana, a być może zapiski zaginęły 13 lipca 1789 roku w czasie plądrowania domu Świętego Łazarza.

Na podstawie innych fragmentów, spróbujemy przyjrzeć się, w jaki sposób Ksiądz Wincenty przeżywał święta i jak nad nimi medytował.

Przeżywanie Bożego Narodzenia jako Świętej Komunii opiera się na dwóch elementach:

- ❖ Konieczne przygotowanie
- ❖ Pełne zachwyty uwielbienie

Pierwsze teksty znajdujemy w brudnopisach kazań na temat **Komunii Świętej około 1613/1616 roku**. Widzimy zależność między przygotowaniem na przyjście Chrystusa na ziemię i Jego przyjście do nas w Komunii Świętej, która jest kontynuacją Tajemnicy Wcielenia.

Przygotowanie Tajemnicy Wcielenia:

„Bóg przewidział więc, że Jego Syn przyjął ciało z kobiety, zatem było słusznym, by przyjął je z kobiety godnej tego, kobiety pełnej łaski, bez grzechu, pobożnej i pozbawionej złych uczuć.[...] Nie znalazł innej bardziej godnej tego wielkiego dzieła jak tylko Maryję czystą i niepokalaną. Dlatego od zawsze postanowił zachować to mieszkanie, ozdobić je najgodniejszymi dobrami, nieposiadanymi przez stworzenie, aby stało się ono świątynią godną boskości Swojego Syna”.

Przygotowanie Jego przyjścia do nas:

„Jeśli Bóg zwrócił swój wzrok tak daleko, by przygotować to schronienie dla Swojego Syna, odkrył je, przyozdobił wszystkimi możliwymi łaskami, mogącymi upiększyć stworzenie, oznajmił to przez anioła wysłanego jako posłańca, to o ile bardziej my powinniśmy przygotowywać się na dzień przyjęcia Jezusa! Jak bardzo powinniśmy ozdabiać naszą duszę cnotami potrzebnymi dla tej wielkiej tajemnicy, które pobożność pozwoli nam osiągnąć! (Coste XIII, str. 35).

W dalszej części kazanie Święty Wincenty ukazuje:

- ❖ działanie Ducha Świętego we Tajemnicy Wcieleniu
- ❖ współuczestniczenie wszystkich istot w radości narodzin Syna Bożego:

„Duch Święty nie chciał, by stało się to bez Jego udziału i zapragnął wybrać najczystsza krew dziewicy do poczęcia w jej ciele.”

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

„Anioły sprawiły, że niebo rozbrzmiewało śpiewami i uwielbieniem, gdy On się narodził. Święty Jan oddał mu hold będąc jeszcze w łonie swojej matki. Królowie, uosabiający wiedzę ludzką przyłączyli się do uwielbienia. Pastuszkowie, symbol prostoty, także oddali pokłony.”

„Ale jakże dziwna jest obecność zwierząt, istot bezrozumnych! One także chciały uczestniczyć w okazywaniu tej wdzięczności.”

„A jeszcze dziwniejsze jest to, że rzeczy nieożywione, które nie znają wdzięczności, dokonały wysiłku, aby przez obecność w naturze uczestniczyć w wierze i holdzie” (Coste XIII, str. 35-36).

A my?

„Jeśli Bóg Ojciec, jeśli Syn, jeśli Duch Święty, jeśli anioły, ludzie wielcy w swej godności, o niespotykanej wiedzy, jeśli prości, jeśli bezrozumne zwierzęta i rzeczy nieożywione współuczestniczyli w narodzinach Syna Bożego, jedni w planie, inni w działaniu, jeszcze inni w dziele, każdy według swych umiejętności, to o ile bardziej człowiek ma przewidywać, pracować i być gotowym na to, by przyjąć samego Stwórcę”.

Święty Wincenty akcentuje pełne zachwyty uwielbienie.

Podczas Konferencji „O odmawianiu pacierzy kapłańskich”, 26 września 1659 roku, Ksiądz Wincenty podejmując przykład Zwiastowania, kładzie nacisk na ducha uwielbienia:

„Otóż uwielbienie Boga, to nie jest tak mała rzecz jak się zdaje. Czy wiecie, moi Bracia, że pierwszym aktem religii jest uwielbienie Boga? Powiem nawet, że jest to wyższe nad ofiarę. Istnieje pewna maksyma, która mówi, że najpierw musi coś istnieć, nim zacznie działać; musi mieć najpierw byt, zanim go zacznie utrzymywać. Trzeba uznać istnienie Boga i mieć pewne poznanie Jego doskonałości, zanim Mu się złoży ofiarę, to jest naturalne; bo komuż to ofiarujecie dary? Tym, o których wiecie, że są wielkimi: księżętom, królom składacie swe hołdy”.

„To jest tak dalece prawda, że Bóg zachował taki sam porządek w Tajemnicy Wcielenia. Kiedy Anioł przyszedł pozdrowić Najświętszą Maryję Pannę, najpierw uznał Ją pełną łaski niebieskiej: «Ave, gratia plena; jesteś pełna i ubogacona darami Boga». Uznaje Ją więc i wielbi jako pełną łaski, a cóż następnie czyni? Daje Jej ten piękny dar drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej: Duch Święty z najczystszej krwi Najświętszej Panny utworzył ciało, potem Bóg stworzył duszę dla ożywienia tego ciała i natychmiast Słowo złączyło się z tą duszą przez zadziwiające połączenie i tak Duch Święty dopełnił niepojętej Tajemnicy Wcielenia. Uwielbienie wyprzedziło ofiarę.” (Coste XII, str. 326-327).

List do Jana Martin z 22 grudnia **1656 roku**, Ksiądz Wincenty kończy dzieląc się przemyśleniami na temat innego aspektu: **uniżenia się Syna Bożego**, by użyć słów Bérulle’a. Syn Boży, przez którego wszystko się stało, który daje istnienie każdej istocie, jak naucza Święty Jan w Prologu do Ewangelii, staje się stworzeniem, tzn. istotą nieistniejącą sama z siebie, ale jedynie z woli i miłości Boga:

„Nie posiadamy nic nowego poza zbliżającą się tajemnicą, która pozwoli nam zobaczyć Zbawiciela świata umniejszonego do postaci dziecka. Mam nadzieję, że znajdziemy się wszyscy u stóp żłóbka, by się modlić, by On pociągnął nas za Sobą w swoim uniżeniu. W tym pragnieniu i w Jego miłości, pozostaję uniżonym sługą szanownego Pana.” (Coste VI, str. 150).

Bérulle prawdopodobnie napisał kilka stron, by sparafrazować tę medytację na podstawie Drugiego Listu do Filipian, Wincenty zaś zadawała się dwoma głębokimi i znaczącymi zdaniami...

„Oczekiwania i pragnienia Świętych Rodziców były zawsze podporządkowane Boskiemu Dziecięciu, wszyscy działali jednakowo, uczucia ich były jednakowe dzięki uwielbionej mądrości i odwiecznej Woli Ojca, który uczynił z Niego kierownika i drogę dla świętego Józefa i dla Świętej Dziewicy.” (Coste XII, str. 216).

Dnia 15 listopada 1656 roku, w czasie powtórzenia rozmyślenia, Ksiądz Wincenty w sposób bardziej konkretny przestawił, że Syn Boży uniżył się po to, by mógł stać się Zbawicielem. Fakt, że tę samą myśl wyraził w czasie konferencji, a następnie w liście, z 6-tygodniową przerwą, wskazuje na to, jak bardzo był przesiąknięty tymi medytacjami i nimi żył.

„Czyż jeszcze nie widzimy, że Ojciec Przedwieczny, posyłając Swego Syna na ziemię, aby był światłem dla świata ukazał Go, jako małego chłopca, jako jednego z tych ubogich, których widzicie u waszych drzwi?”

Ale cóż, Ojciec Przedwieczny wysłałeś Twojego Syna, aby oświecił i nauczał wszystkich ludzi, a tymczasem oto On, który zdaje się nam być tak niewiele znaczącym. Ale poczekajcie trochę, a zobaczycie zamysł Boga; a ponieważ w swoim miłosierdziu postanowił nie zatracić świata, Syn Boży odda życie za ludzi.”

„Moi bracia, jeśli uważamy, za łaskę, którą Bóg dał tym ze Zgromadzenia, których uratował z katastrofy, to czyż nie powinniśmy zgadzać się, że Bóg i jego szczególna opieka czuwa nad biednym, małym i słabym Zgromadzeniem? To właśnie, Księża, powinno nas coraz bardziej zachęcać by powierzać się Jego Boskiemu Majestatowi w najlepszy możliwy dla nas sposób, by doskonalić Jego wielkie dzieło.” (Coste XI, str. 377-378).

Jaka jest najpiękniejsza formuła, by wyrazić misję Jezusa, którą Kościół i Zgromadzenie powinny kontynuować?

Była to metoda modlitwy naszego Założyciela: chciał zachęcić nas do większego uczucia i gorliwości, by podejmować bardzo praktyczne postanowienia. Jesteśmy więc „poświęceni, aby kontynuować misję Syna Bożego”, każdy na miarę swoich zdolności i sił⁶. Kontynuowanie misji dotyczy także tych, którzy są najbardziej podobni do tego stanu dzieciństwa, małych dzieci.

W dniu 13 lutego 1646 roku, mówiąc do Sióstr Miłosierdzia „O umiłowaniu powołania i usłudze Ubogim”, Ksiądz Wincenty wymienia różne kategorie Ubogich, w których Siostry służą Jezusowi:

⁶ Coste, XII, str. 372

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

*„Idźcie odwiedzić więźniów w łańcuchach, znajdziecie tam Boga; **usługujecie tym małym dzieciom, znajdziecie tam Boga**” (Coste IX, str.252).*

18 października 1655 roku, Ksiądz Wincenty wskazuje Siostrom Miłosierdzia różnicę pomiędzy celem ich Zgromadzenia a celem innych Zgromadzeń: Kartuzów, Kapucynów, Karmelitów, Sióstr z l’Hôtel-Dieu. Dodał również, że służyć dzieciom to uczcić dzieciństwo Jezusa:

*„**Celem, do którego macie dążyć, jest czcić Pana Naszego Jezusa Chrystusa, usługując mu w osobach Ubogich, w osobach dzieci, by uczcić Jego dzieciństwo, itd.**” (Coste X, str. 126).*

Na koniec, zapamiętajmy inną formułę, może mniej znaną, ale bardzo precyzyjną i wymagającą, którą Święty Wincenty wielokrotnie powtarzał, np. 17 czerwca 1657 roku:

*„**Musimy być całkowicie oddani Bogu i służbie ludziom**”.* (Coste XI, str. 402)

Możemy zobaczyć jak bardzo **duchowość Księdza Wincentego jest duchowością jedności:**

- jedności między osobistym życiem wewnętrznym, życiem liturgicznym w Kościele i życiem w „służbie ludziom”,
- jedności między kontemplacją a działaniem, ponieważ należą misji na wzór Trójcy Świętej.

„Czysta Miłość” w zamyśle Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki

Ks. Bernard Koch, CM

WSTĘP HISTORYCZNY

Nie łatwo jest stwierdzić, od kogo Ksiądz Wincenty i Ludwika de Marillac przejęli termin: „czysta miłość” a także tę doktrynę. Wielu współczesnych im autorów opublikowało książki, w których pojawiała się doktryna **bezinteresownej miłości Boga**, ale prawdopodobnie termin ten pochodził od Biskupa de Belley, przyjaciela Świętego Franciszka Salezego i kierownika duchowego Świętej Ludwiki (przez kilka lat). Wydaje się czymś pożytecznym przedstawić kontekst, w którym oni żyli.

Wezwanie do bezinteresownej miłości znajduje się już w Nowym Testamencie, choć nie pojawia się tam wyrażenie: „czysta miłość”. Jezus zachęcał nas do praktykowania bezinteresownej miłości i ostrzegał, by nie naśladować tych, którzy się modlą lub dają jałmużnę po to, by na nich patrzono i ich podziwiano (Mt 6, 1, 5; 23, 5; J 12, 25).

Nauka ta pojawia się u Ojców Kościoła: miłość interesowna nie jest prawdziwą miłością, miłowanie Boga i bliźniego ze względu na nagrodę, nie jest prawdziwą miłością ani Boga ani bliźniego, lecz jest to miłość samego siebie. Zacytujmy kilku spośród wielu Ojców Kościoła:

Święty Grzegorz z Nyssy w swoich homiliach mówił na temat „Pieśni nad Pieśniami”:

„Ten, który biegnie w swojej duszy by dążyć do doskonałości... pogardza nagrodami, aby nie sprawiać wrażenia, że uważa nagrodę za bardziej godną szacunku od tego, który mu płaci.”⁷

Święty Augustyn w „Komentarzach do Psalmów” stwierdza:

„Miłujemy Boga bezinteresownie, już nie żąda się od Niego innej nagrody. Kto prosi Boga o inną nagrodę i ze względu na to chce Bogu służyć, za coś droższego uważa to, co chce uzyskać od tego, od którego uzyskać to pragnie. Zatem cóż żadnej nagrody od Boga? Żadnej, poza Nim samym. Nagrodą Boga jest Bóg sam”⁸

„To znaczy miłować bezinteresownie, nie jakby po przedstawieniu nagrody czekającej gdyż twoją najwyższą nagrodą będzie sam Bóg, którego bezinteresownie miłujesz.”⁹

Po Ojcach Kościoła, temat ten podjęli inni autorzy duchowni i teologowie Średniowiecza.

⁷In *Canticum Cantorum homiliae*, 1. Enchiridion Patristicum, nr 330

⁸In *Psalmum 71*, nr 32, werset 26, Enchiridion Patristicum, nr 1474

⁹In *Psalmum 134*, nr 11. Enchiridion Patristicum, nr 1491

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Święty Bernard w „*Traktacie o miłości Boga*”, w „*Komentarzach do Pieśni nad Pieśniami*”, następnie Święta Katarzyna Sieneńska w swoich „*Listach*”, nieustannie proszą o łaskę zrezygnowania z miłości siebie samego, z miłości własnej.

Już wówczas pojawiła się kwestia „czystej miłości”. Niektórzy uważają, że jeśli kochamy jakiś przedmiot, to czynimy to dla naszego własnego dobra, a więc Boga kochamy dla nagrody, według nich byłoby więc czymś niemożliwym lub nieludzkim, by kochać Boga bez tego pragnienia.

Święty Tomasz z Akwinu streszcza to stanowisko w „*Summie Teologicznej Secunda Secundae*”, *Zagadnienie 26, artykuł 3*: „Czy człowiek mocą miłosierdzia musi kochać Boga bardziej niż siebie samego”, w 2 zastrzeżeniu zauważamy: „*To co kochamy z powodu dobra, które jest w nim, powód, który sprawia, że kochamy coś, jest więc bardziej kochany niż to co kochamy, człowiek więc bardziej kocha własne dobro niż Boga, zatem nie kochamy Boga bardziej niż samych siebie*”. Święty Tomasz zaznacza, że oczywiście kochamy jakieś dobro, gdyż ono nam odpowiada, ale jako, że jesteśmy jedynie częścią zależną od całości, to w końcu samych siebie odnosimy do Boga. Ponadto pragnienie radowania się w Bogu, to kochanie go uczuciowo, dla naszej przyjemności. A powinniśmy bardziej kochać Boga z przyjaźni, dla Jego radości niż dla swojej korzyści. Miłowanie Boga dla nagrody jest czymś egoistycznym, łaska wznosi nas ponad to.

Wielcy mistycy XVI wieku: Jan z Avila, Teresa z Avila i Jan od Krzyża kładli nacisk na konieczność oczyszczenia osobistego poszukiwania, aby móc kochać Boga w prawdzie i z Nim się zjednoczyć.

Święty Franciszek Salezy, mówi o tym w 1609 roku we „*Wprowadzeniu do życia pobożnego*”, a następnie w roku 1616 w „*Traktacie o miłości Bożej*”. Kolejnym pisarzem podejmującym ten temat był wielki przyjaciel Franciszka Salezego, **Jean-Pierre Camus**, biskup de Belley, siostrzeniec Antoinette Camus. Był on bardzo płodnym pisarzem, poruszającym różnorodną tematykę, od powieści po pisma na temat życia duchowego. Jego pisma, liczące 115 tytułów, na 6 dużych kartach dużego formatu drobnym drukiem pisane, powstałe między 1619 a 1652 rokiem, w sumie było 217 dzieł.

Dość późno napisał on na temat „czystej miłości”, pojęcia, które rozpowszechni się w późniejszych latach. Najpierw podjął ten temat w dziele „*O czystej miłości*” z 1632 roku, a następnie w 1640 roku, w odpowiedzi na krytyki jezuita Antoniego Sirmonda powstało dzieło „*O obronie czystej miłości przed atakami miłości własnej*”, zaś w 1641 roku napisał „*Portret prawdziwego miłosierdzia, pobożna historia z życia Świętego Ludwika, czysta miłość Boga, bez osobistych poszukiwań*”.

W 1641 roku, ukazuje się dzieło „*Duch Świętego Franciszka Salezego*”, wydane w 6 tomach. Jest to zbiór wspomnień z jego życia i jego słów, spisywane często w formie rozmów. Prawdopodobnie ten wielki traktat przygotowywał od dawna a wydał go w nawiązaniu do tej polemiki, gdyż temat miłosierdzia powraca kilkakrotnie już od pierwszej części.

Skłonny jestem myśleć, że Święta Ludwika, która w swoich *Pismach*, jako pierwsza użyła wyrażenia „czysta miłość”, oraz Święty Wincenty, znali pisma Ojców Kościoła oraz wielu innych autorów duchowych. Wyrażenie „czysta miłość” i jej doktrynę zaczerpnęli od swego przyjaciela Franciszka Salezego, który w latach 1620 – 1625 był kierownikiem duchowym Świętej Ludwiki, później zastąpił go Wincenty a Paulo. Pozostało dziesięć listów

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Franciszka Salezego do Świętej Ludwiki, w tym list z 26 lipca 1625 roku, gdzie na końcu dodaje: „czyż zapomnę o cnotliwej wdowie Pani de Marillac?” [Antoinette Camus], co wskazuje na ich głęboką relację.

Zwięzłe teksty Świętej Ludwiki i Świętego Wincentego warte są nawet najbardziej rozbudowanych pism mistyków, takich jak Święta Teresa z Avila, którą cytuje Święty Wincenty, (posiadał jej dzieła w języku hiszpańskim) i Świętego Jana od Krzyża.

NURT ANTY MISTYCZNY

Pisma Jana Piotra Camusa powstały po pismach Berulle’a i kilku innych, były one krytykowane przez przeciwników mistyki, którzy popierali jedynie ascezę, albo zwykłe praktyki moralne, po to by odwdziżyć się Bogu.

Camus był szczególnie krytykowany przez jezuitę Antoniego Sirmonda, a ich wymiany publikacji (pamfletów) stanowią pierwszy „Spór o czystą miłość”.

To nie był pierwszy atak na mistyków, mylonych z mistykami egzaltowanymi albo zbaczającymi z drogi ortodoksji. Już w XIII wieku, w nurcie franciszkańskim, byli „Duchowi” skrajni, pozbawieni zdrowego osądu, którzy posądzali ich o herezję.

Począwszy od XVI wieku, Hiszpania miała swoich „*Iluminados*”, z całą pewnością zasługujących na krytykę, którzy byli ścigani, a nawet prześladowani. Nie ominęło to Św. Teresy z Avila i Św. Jana od Krzyża, którzy uznawani byli za „*iluminados*”.

W czasach Świętego Wincentego i Świętej Ludwiki, na nowo pojawili się „oświeceni”, np. „guerineci” lub „guerinetki” od nazwiska Pierre Guerin, proboszcza w Roye w Pikardii, który w 1625 roku założył szkołę dla dziewcząt kierowaną przez kilka kobiet. Został on oskarżony o iluminizm, m.in. przez Richelieu, ostatecznie jednak oczyszczono go z tych oskarżeń.

Święty Wincenty i Święta Ludwika mieli szczęście, że ich służba Ubogim była godna szacunku, tym bardziej, że posługa ograniczała ryzyko zamieszek, co zdarzało się między Normandią a Gaskonią, gdzie nie było ani Sióstr Miłosierdzia ani Misjonarzy. Richelieu uważał więc, że Wincenty był bardzo pożyteczny. Zatem nie od dziś polityka miesza się z religią...

Nie długo potem, miały miejsce konflikty dużo poważniejsze i boleśniejsze. Potępiono **Miguela de Molinos**, Hiszpana zamieszkałego w Rzymie, oskarżonego o kwietyzm, tzn. o nauczanie, że z chwilą gdy w głębi serca jesteśmy zjednoczeni z Bogiem przez miłość i kontemplację, ciało może czynić wszystko, a dusza nie bierze w tym udziału. Było to zniekształcenie tego, co mówił i o czym pisał; posunięto się do oskarżenia go o stosunki z podobnymi. W 1685 roku został zatrzymany, a w 1687 roku - skazany na dożywocie.

Podobna sprawa miała miejsce we Francji, gdzie występowano przeciwko pismom **Fenelona**, arcybiskupa Cambrai, pragnącego także całkowicie oderwać się od siebie, by kochać czystą, bezinteresowną miłością. Występowano także przeciwko pismom **Pani Guyon**, która co prawda posługiwała się stylem niekiedy egzaltowanym, ale zawsze było to zgodne z Pismem Świętym i nauczaniem Ojców Kościoła. Na przykład dzieło „*Duchowe potoki*”, którego tytuł jest wynikiem jej zachwyty nad potokami alpejskimi są komentarzem do pism Proroków. Nie studiowała teologii, ale dobrze znała dzieła duchowych autorów.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Przez długi czas była doceniana przez panią de Maintenon, dyrektorkę pensjonatu z Saint-Cyr, założonego przez Ludwika XVI. Prowadzony był on przez zakonnice i Panią Guyon, która także szukała natchnienia w pismach Felelona, gdyż motywowały ją one do czystej miłości i zawierzenia Bożej Opatrzności.

W korespondencji między Panią Guyon i Fénelonem nie zawsze łatwo jest zauważyć, kto jest kierownikiem duchowym. Często zdarzało się, że rady były udzielane wzajemne. Podobna sytuacja miała miejsce między Świętym Wincentym, Świętą Ludwiką i Świętą Joanną z Chantal.

Zdarzyło się, że kilka Sióstr użyło tych myśli w sposób nierozważny, co sprawiło, że krytykowały najbardziej ascetyczne wskazówki Pani Maintenon i Księdza Godet des Marais, Biskupa z Chartres. Był to rodzaj sprzeczki, jaka zdarza się w każdej wspólnotie i w rodzinie. Tymczasem Pani Maintenon odebrała to jako naruszenie jej autorytetu. Ostatecznie Pani Maintenon włączyła do tej „walki” Bossueta, który tak bardzo pragnął przywilejów i łaski króla. Był on najbardziej przeciwny Fenelonowi i Pani Guyon a popie-rany był przez nowego Arcybiskupa Paryża, De Noailles.

Bossuet odrzucał prawdę o „czystej i bezinteresownej miłości”. Głosił miłość do Boga ze względu na nagrodę, którą jest nasze zbawienie.

Trzeba także wiedzieć, że **rywalizacja** między **Bossuetem**, a następnie **De Noailles** przeciwko Fenelonowi, była nie tylko doktrynalna - między moralnością skoncentrowaną na miłości ze względu na nagrodę i miłością bezinteresowną - ale też bardziej przyziemna i interesowna. Bossuet czynił wszystko, by zająć miejsce Fenelona u boku Pani Maintenon, w Saint-Cyr i na Dworze. Jako pretekst wykorzystał obecność Pani Guyon do tego, by Ludwik XIV oddalił Fenelona, a on sam mógł zająć jego miejsce, chociaż Fenelon był nauczycielem wnuka Ludwika XIV i prawdopodobnego następcy, księcia de Bourgogne, mającego wtedy 7 lat. Była to ponura historia. Siostrzeniec Bossueta, ksiądz Bossuet, zamieszkały w Rzymie oskarżył Fenelona przed Papieżem o stosunki z Panią Guyon. Historia Kościoła podobnie jak historia Starego Testamentu, nie zawsze jest budująca.

Ostatecznie, udało im się oddalić Fenelona, został on nominowany biskupem Cambrai a następnie rozpoczęto długą procedurę przeciwko niemu i Pani Guyon, oskarżając ich o „kwietyzm”...

W 1688 roku, Pani Guyon została uwięziona na 6 miesięcy w twierdzy Visitation, po pewnym czasie jednak uwolniono ją. W 1689 roku, jej książka „*Krótki środek*” została zakazana a autorka, w 1695 roku, była ponownie uwięziona w Bastylji.

W 1697 roku Fenelon opublikował „*Maksymy świętych*”, aby bronić siebie i Panią Guyon. Król Ludwik XIV nakazał mu pozostanie w swojej diecezji, a następnie wraz z Bossuetem udało mu się namówić papieża Innocentego XII, by potępił „*Maksymy świętych*”, chociaż są to autentyczne cytaty z Ojców Kościoła, np. Świętego Grzegorza Wielkiego, który głosił o całkowicie bezinteresownej miłości.

Bossuet okazał się wyjątkowo nieuczciwy, gdy posługując się złymi metodami, chciał pociągnąć za sobą Godet des Maris, chociaż ten był bardzo niechętny owym zamiarom.

HISTORIA ZGROMADZENIA – ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

W 1703 roku, Pani Guyon została zwolniona z Bastylji, zaś Bossuet zmarł w 1704 roku. Fenelon od lat nie korespondował z Panią Guyon, jednak w 1710 roku napisał do niej ponownie. Zmarł on w 1715 roku, a Pani Guyon w 1717 roku. Nigdy się już nie spotkali.

W tym samym czasie miał miejsce spór z jansenistami, który także pogłębił się wówczas, gdy włączyła się w to polityka. Spór ten jeszcze bardziej podzielił Kościół we Francji.

Innymi słowy wpływ Bérulle'a, Wincentego a Paulo, Jana Eudes, Jana Jacques'a Olier, nie trwał zbyt długo.

Potrzeba będzie wieku, aby życie duchowe stało się znowu pogłębione i płodne. Owszem, było kilku autorów i kilku świętych, takich jak Ludwik-Maria Grignon de Monfort, jednak jego wpływ nie trwał zbyt długo. Jego dzieła: „*Miłość Przedwiecznej Mądrości*” i „*Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*”, zostały opublikowane dopiero w XIX wieku, długo po jego śmierci.

Sabine Melchior - Bonnet przedstawia nam kilku XIX - wiecznych pisarzy zainspirowanych myślą Fenelona. Zdania, które cytuje ze Stendhala, a które mogłyby być także naszymi, posłużą nam jako zakończenie. Zacytujmy najpierw zdanie ze strony 427 dzieła „Fénelon”: „*Wystarczy wiara, by bać się zdań Bossuet'a, trzeba duszy, by smakować Fénelon'a.*”

Na stronie 428, w zdaniu znajdującym się na ostatnich stronach „*Dziennika*” Stendhala możemy niejako *uchwycić* atmosferę tej epoki: „*Gdyby Magdalena i Maria, przyjaciółki Jezusa Chrystusa żyły w czasach Ludwika XIV, zostałyby wysłane do Bastylji*”.

To samo moglibyśmy powiedzieć o Świętym Wincentym i o Świętej Ludwice, gdyby żyli dłużej, za panowania Ludwika XIV...

Ataki na mistyków i na prawdę o czystej miłości, powracały aż do XX wieku, np. bardzo znany był atak luterńskiego teologa ze Szwecji Anders Nyngrena, w 1930 roku, w dziele „*Eros i Agape*”, przetłumaczonym na francuski w 1962 roku a wydanym przez wydawnictwo *Aubier Montaigne* pod tytułem „*Éros et Agapé, La notion chrétienne de l'amour et ses transformations*”(„*Eros i Agape. Chrześcijańskie pojęcie miłości i jego przemiany*”). *Eros* wyraża najwyższe aspiracje, podążanie do góry ku Bogu, który jest prawdziwym dobrem, zaś *Agape* jest zejściem Boga do człowieka poprzez Wcielenie i Krzyż, by zbawić człowieka, bez innej odpowiedzi z jego strony jak tylko czysta wiara. NYNGREN twierdził, że już Święty Paweł przedstawił doktrynę przeciwstawienia między nimi, uważając, że jedynie *Agape*, miłosierdzie jest chrześcijańskie, natomiast *Eros* jako połączenie miłości z uczuciem jest wpływem pogaństwa greckiego w Dziełach ORYGENESA i PSEUDO-DIONIZEGO. Twierdzenie, jakoby Święty Paweł przeciwstawił sobie oba pojęcia jest fałszywe. Oczywiście nie używa on słowa *Eros*, ale głosi swoją rzeczywistą miłość do Jezusa: „*Dla mnie bowiem żyć – to Jezus Chrystus*” (Flp 1, 21). Wiemy też, jak często Jezus mówił o miłości uczuciowej, np. „*uczeń, którego miłował*”, oraz, gdy wskazywał na najważniejsze przykazanie: „*Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego*” Mt 12, 19; 22, 39; Mk 12, 31; Rz 13, 9; Ga 5, 14; Jk 2, 8). Czyż można wobec tego mówić, że Pismo Święte przeciwstawia sobie te dwie miłości?

W przeciwieństwie do Bossueta, który w swoim sporze z Fenelonem odrzucił czystą bezinteresowną miłość, aby głosić miłość Boga ze względu na nagrodę zbawienia, Święty Wincenty i Święta Ludwika potrafili to połączyć.

SKOROWIDZ TEKSTÓW

ŚWIĘTY WINCENY (11 razy)

COSTE

Korespondencja

I	349	w połowie	1636	do Ludwika de Marillac
II	226	9 lutego	1642	do Bernarda Codoing
III	108	23 listopada	1646	do Michela Alix, proboszcza
	162		1647	do Misjonarza przeżywającego pokusy
	201	7 czerwca	1647	do Jean Martin
V	98	13 marca	1654	do Ch. Ozenne, w Warszawie
XV	33	= II, 226		
IX	19	19 lipca	1640	na temat powołania Sióstr Miłosierdzia
	228	między 1634 i 1646		na temat pojednania
	362	11 lipca 1646/1649		do pewnej Siostry, o czystości intencji

Konferencje do Sióstr Miłosierdzia, X i XI nic

Konferencje do Księży Misjonarzy XI i XII nic

XIII	352	17 lipca	1651	Konwent Generalny
	827	bez szczegółów	1660	Regulamin Pań z Hôtel-Dieu, 13

ABELLY nic

COLLET nic

ŚWIĘTA LUDWIKA (12 razy w jej korespondencji i w Pismach)

<i>Listy</i>	38	sierpień	1640	do Sióstr w Angers
	436	13 grudnia	1653	do Barbary Agiboust
	535	13 stycznia	1657	do Laurence Dubois
	583	13 lutego	1658	do Claude Carré, Angers
	607	20 września	1658	do Sióstr z Ussel

<i>Myśli</i>	697	około	1628	Rekolekcje
	714		1623	Rekolekcje
	808		1657	Myśli
	815	około 1658 / 1659		Czysta miłość
	816	tamże		
	816	tamże		
	817	tamże		

Spis treści rocznika 2011

ŻYCIE DUCHOWE

• PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Gregory GAY

Listy

- Konferencja z 1 stycznia 2011 – Dom Macierzysty..... styczeń - luty
- Wielki Post 2011..... marzec - kwiecień
- Konferencja z 25 marca 2011 – Dom Macierzysty..... marzec - kwiecień
- List z 19 lipca 2011..... wrzesień - październik
- List na Adwent 2011..... listopad - grudzień

Matka Evelyne FRANC

Listy

- List z 1 stycznia 2011..... styczeń - luty
- List z 2 lutego 2011..... styczeń - luty
- List z 22 lutego 2011..... marzec - kwiecień
- List z 14 marca 2010..... marzec - kwiecień
- List z 31 maja 2011..... wrzesień - październik
- List z 15 sierpnia 2011..... wrzesień - październik
- List z 26 listopada 2011..... listopad - grudzień

Seminarium

- Otwarcie Seminarium..... maj - czerwiec
- Wyzwania w dzisiejszej formacji..... maj - czerwiec
- Zamknięcie Seminarium..... lipiec - sierpień

Wizyty

- Wizyta w Prowincji Paragwaju, 28 lipca 2010
Siostra Miłosierdzia z Prowincji..... styczeń - luty
- Wizyta w Prowincji Słowacji, 20 sierpnia 2010
Siostry Miłosierdzia z Nijnij Tagil..... styczeń - luty
- Wizyta w Kazachstanie (Prowincja Chełmińska), 28 lipca 2010
Siostry Miłosierdzia z Kazachstanu..... styczeń - luty
- Wizyta w Prowincji Rzymu, 30 stycznia 2011
S. Amelia Cicconofri, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik

OJCIEC PATRICK GRIFFIN, Dyrektor Generalny

Listy

- List z 6 kwietnia 2011..... wrzesień - październik

Konferencje

- Rekolekcje przygotowujące do Renowacji:
Znaczenie „TAK”..... marzec - kwiecień
- Kult Maryi w Zgromadzeniu..... wrzesień - październik
- Gościnność i serdeczne przyjęcie w tekstach Biblii..... listopad - grudzień
- „Rozpocząć na nowo od Chrystusa”
Medytacja na temat życia konsekrowanego
Dzień skupienia na zakończenie roku..... listopad - grudzień

Seminarium

- Najświętsza Maryja Panna a formacja
Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny..... maj - czerwiec
- Duch Święty i jego rola w formacji
Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny..... maj - czerwiec

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2011

Inne teksty

- Pozwólcie, by przemieniał was Duch Święty
Ks. Yves Danjou, CM..... marzec - kwiecień
- Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – wraz z Maryją przyjąć Ducha Świętego
S. Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia..... styczeń - luty

SEMINARIUM

- Krótka relacja z Międzynarodowego
Spotkania Dyrektorek Seminarium..... maj - czerwiec
- Otwarcie Seminarium
S. Evelyne Franc, Przełożona Generalna..... maj - czerwiec
- Kontekst społeczno – kulturalny i jego wpływ na formację
Ks. François Bousquet, Wicerektor w Instytucie Katolickim w Paryżu..... maj - czerwiec
- Aktualne kwestie moralne. Formacja sumienia
S. Catherine Fino, SDB..... maj - czerwiec
- „Prawda Was wyzwoli” (J 8, 32)
Ks. Amadeo Cencini, Kanosjanin..... maj - czerwiec
- Formacja do wolności uczuciowej
Ks. Amadeo Cencini, Kanosjanin..... maj - czerwiec
- Wyzwania w dzisiejszej formacji
S. Franc, Przełożona Generalna..... maj - czerwiec
- Najświętsza Maryja Panna a formacja
Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny..... maj - czerwiec
- Duch Święty a formacja
Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny..... maj - czerwiec
- Historia Zgromadzenia: początek i rozwój
Matthieu Brejon, historyk..... maj - czerwiec
- Święty Wincenty a formacja
Ks. Jean-Pierre Renouard, CM..... lipiec - sierpień
- Święta Ludwika a formacja
Ks. Bénito Martinez, CM..... lipiec - sierpień
- Wspólnota, miejscem formacji
- Wspólnota zakorzeniona w Chrystusie
- Wspólnota służebnic
- Wspólnota, miejscem formacji do przeżywania misji w Kościele
S. Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia..... lipiec - sierpień
- Tożsamość sióstr Miłosierdzia
O. Fernando Quintano, CM..... lipiec - sierpień
- Śluby według specyficznego ducha Sióstr Miłosierdzia
O. Fernando Quintano, CM..... lipiec - sierpień
- Rozeznawanie ewangeliczne
Ks. Gabriel Naranjo, CM..... lipiec - sierpień
- Formacja do życia apostołskiego: służba Chrystusowi w Ubogich
Ks. Gabriel Naranjo, CM..... lipiec - sierpień
- Zamknięcie Seminarium: Posłanie
S. Evelyne Franc, Przełożona Generalna..... lipiec - sierpień

AKTUALNE WYZWANIA

Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami

- Prowincja Tajlandii
Wspólnota z Mae Sot na granicy Tajlandii i Myanmar (Birma)
S. Teresa F. Balais, Siostra Miłosierdzia..... styczeń - luty
- Prowincja Los Altos Hills (USA)
Kursy dla dorosłych: posługa w szkole katolickiej Św. Wincentego a Paulo
w Phoenix, w Stanie Arizona
S. Patricia Calica, Siostra Miłosierdzia..... marzec - kwiecień
- Prowincja Albany Nowy Jork
Przyszłość pełna nadziei
S. Mary Francis Martin, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik
- Prowincja Peru
Radość z „Nawiedzenia” w naszym życiu
S. Reyna i Siostry ze Wspólnoty w Cajamarca..... listopad – grudzień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

• NOMINACJE WIZYTATOREK I DYREKTORÓW PROWINCJALNYCH

Wizytatorki

- Etiopia..... marzec - kwiecień
- Madagaskar..... marzec - kwiecień
- Ekwador..... marzec - kwiecień
- Saint Louise – USA..... wrzesień - październik
- Kolonia – Holandia..... wrzesień - październik
- Bliski Wschód..... wrzesień - październik

Dyrektorzy

- Portoryko..... marzec - kwiecień
- Ameryka Środkowa..... marzec - kwiecień
- Portugalia..... marzec - kwiecień
- Afryka Środkowa..... marzec - kwiecień
- Tajlandia..... marzec - kwiecień
- Saint Sebastian..... marzec - kwiecień
- Amazonia..... marzec -kwiecień
- Irlandia..... wrzesień - październik
- Kolonia – Holandia..... wrzesień - październik
- Haiti..... wrzesień - październik
- Belo Horizonte..... wrzesień - październik
- Filipiny..... wrzesień - październik
- Saint Louise – USA..... wrzesień - październik
- Kali..... wrzesień - październik
- Kurytyba..... wrzesień - październik
- Australia..... wrzesień - październik
- Fortaleza..... wrzesień - październik

• ŻYCIE PROWINCJI

AFRYKA

- VI Spotkanie Rad Prowincjalnych Afryki i Madagaskaru w Kigali, Rwanda
S. Medhin Tesafy, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik

Afryka Środkowa

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... marzec - kwiecień

Etiopia

- Nominacja Wizytatorki..... marzec - kwiecień

Madagaskar

- Nominacja Wizytatorki..... marzec - kwiecień

AMERYKA PÓLNOCNNA

Albany New York

- Przyszłość pełna nadziei
S. Mary Francis Martin, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik

Los Altos Hills

- Kursy dla dorosłych: posługa w szkole katolickiej Św. Wincentego a Paulo
w Phoenix, w Stanie Arizona
S. Patricia Calica, Siostra Miłosierdzia..... marzec - kwiecień

Sainte Louise - USA

- Nowa Prowincja Saint Louise – USA
Krótkie wiadomości..... wrzesień - październik
- Nominacja Wizytatorki..... wrzesień - październik
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

AMERYKA ŁACIŃSKA

- Spotkanie Rad Prowincjalnych Ameryki Łacińskiej w Guatemali
S. Medhin Tesafy, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2011

Ameryka Środkowa

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... marzec - kwiecień

Brazylia

Amazonia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... marzec - kwiecień

Belo Horizonte

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Kurytyba

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Fortaleza

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Kolumbia

Kali

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Ekwador

- Krzyż Kawalerski Legii Honorowej
S. Teresita Duvignau, Siostra Miłosierdzia..... styczeń - luty
- Nominacja Wizytatorki na kolejne trzy lata..... marzec - kwiecień

Haiti

- W posłudze chorym na cholera
Siostry Prowincji..... marzec - kwiecień
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Paragwaj

- Wizyta Matki Evelyne Franc
i Siostry Iliana Suarez, Radnej Generalnej, 28 lipca 2010
Siostra Miłosierdzia z Prowincji..... styczeń - luty

Peru

- Radość z « Nawiedzenia » w naszym życiu
S. Reyna i Siostry ze Wspólnoty w Cajamarca..... listopad - grudzień

Portoryko

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... marzec - kwiecień

AZJA

Japonia

- Po trzęsieniu ziemi 11 marca 2011 r.:
Fundacja wsparcia dla ofiar katastrofy
S. Janet Nunogami, Siostra Miłosierdzia..... listopad - grudzień

Bliski Wschód

- Nominacja Wizytatorki..... wrzesień - październik

Filipiny

- Nominacja Wizytatorki na kolejne trzy lata..... wrzesień - październik

Tajlandia

- Wspólnota z Mae Sot, na granicy Tajlandii i Myanmar (Birma)
S. Teresa F. Balais, Siostra Miłosierdzia..... styczeń - luty
- Nominacja Wizytatorki..... marzec - kwiecień

EUROPA

Kolonia – Holandia

- Nowa Prowincja Kolonia - Holandia
Krótkie wiadomości..... wrzesień - październik
- Nominacja Wizytatorki..... wrzesień - październik
- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2011

Hiszpania

Saint Sebastien

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... marzec - kwiecień

Francja

Francja - Północ

- Siostra Miłosierdzia w dzielnicy
S. Marie-Pierre Defay, Siostra Miłosierdzia..... marzec - kwiecień

Irlandia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Włochy

Rzym

- Wizyta Matki Evelyne Franc
i Siostry Rosa Maria Napolitano, Radnej Generalnej, 30 stycznia 2011
S. Amelia Cicconofri, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik
- Skrzydła Miłosierdzia
Krótkie wiadomości..... wrzesień - październik

Sardynia

- Centrum Świętego Wincentego
S. Anna Cogoni, Siostra Miłosierdzia..... listopad - grudzień

Portugalia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

Polska

Chełmno

- Wizyta w Kazachstanie - Matka Evelyne Franc
i Siostra Zofia Danisakova, Radna Generalna, 20 lipca 2010
Siostry Miłosierdzia z Kazachstanu..... styczeń - luty

Quasi-Provincja

- Błogosławiony Sługa Boży Vladimir Ghika
Biskup Roku..... marzec - kwiecień

Słowacja

- Wizyta Matki Evelyne Franc
i Siostry Zofii Danisakova, Radnej Generalnej, 20 sierpnia 2010..... styczeń - luty
- 150 lat temu, pierwsze Siostry Miłosierdzia przybyły do Nitry
Siostry Prowincji..... wrzesień - październik

OCEANIA

Australia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego..... wrzesień - październik

ONZ

- Komisja do Spraw Rozwoju Społecznego
we współpracy z ONZ i Organizacjami Pozarządowymi..... wrzesień - październik
- 64 Doroczna Konferencja Departamentu Informacji Publicznej
ONZ i Organizacji Pozarządowych
Krótkie wiadomości..... wrzesień - październik

BEATYFIKACJA

- Małgorzata Rutan! Słowo Boże, światłem i mocą w jej życiu
S. Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia..... marzec - kwiecień
- Od 17 do 20 czerwca 2011 roku!
4 dni, by czerpać ze źródła wiary S. Małgorzaty Rutan
S. Marie-Pascale, S. Marie-Cécile, S. Anne, Siostry Miłosierdzia..... wrzesień - październik

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 2011

- „Nie szukała ani władzy, ani pieniędzy, ani sławy
pragnęła jedynie przyjąć miłość i rozsiewać ja wokół”
Kardynał Angelo Amato, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych..... wrzesień - październik
- Siostra Małgorzata Rutan, zwyczajna święta
Ojciec Patrick Griffin, Dyrektor Generalny..... wrzesień - październik
- Siostry Miłosierdzia w czasie Rewolucji Francuskiej
S. Elisabeth Charpy, Siostra Miłosierdzia..... wrzesień - październik

HISTORIA ZGROMADZENIA

- Ludwika de Marillac, formatorka świeckich
S. Maria Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia..... styczeń - luty
- Tajemnica Wcielenia i Bożego Narodzenia wraz ze Świętym Wincentym
Ks. Bernard Koch, CM..... listopad - grudzień
- „Czysta miłość” w zamyśle Św. Wincentego i Św. Ludwika
Ks. Bernard Koch, CM..... listopad - grudzień

Nowa Prowincja „Graz - Europa Centralna”

Po długim czasie modlitwy, refleksji i poszukiwań, Prowincje: Austrii, Węgier i Rumunii zostały zaproszone do wejścia na drogę przekształceń. Droga została przebyta, a obchody narodzin nowej Prowincji miały miejsce w niedzielę, 2 października 2011 r., we wspólnym odtąd Domu Prowincjalnym w Graz (Austria). Podczas nabożeństwa Nieszporów, S. Evelyne Franc, Przełożona Generalna dokonała instalacji nowej Wizytatorki i jej Rady, natomiast Ojciec Patrick Griffin CM, Dyrektor Generalny przedstawił Siostrom nowego Dyrektora i Wicedyrektora Prowincji.

Uroczyste ogłoszenie utworzenia nowej Prowincji nastąpiło podczas Eucharystii, w obecności dwóch Sióstr z Prowincji Kolonii-Holandii, kapłanów Zgromadzenia Misji oraz wielu Sióstr przybyłych ze trzech łączonych Prowincji.

Tłumaczenie tekstów, konieczne dla ich zrozumienia przez wszystkich, ukazało zarówno jedność jak i różnorodność nowej Prowincji Graz-Europa Centralna.